

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH

POWOŁANIE



Nr. 1/174 ROK XXVIII

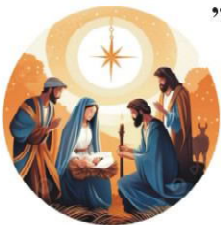
Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2025r.



Chrystus się rodzi...

Pójdźmy też i my
Przywitać Jezusa
Króla nad króle
Uwielbić Chrystusa!



„Pielgrzymi nadziei” na 2025r.

Boże Narodzenie to czas, kiedy wydobywamy z siebie więcej dobra, serdeczności i życzliwości. Składamy sobie życzenia, mówiąc ciepłe słowa. Tęsknimy, aby to doświadczenie trwało dłużej, aby się nie skończyło. Pan Jezus rodzi się wśród nas, aby miłość odradzała nas stale.

Bądźmy pielgrzymami nadziei, którzy ukazują życiem, iż Bóg jest z nami i my z Bogiem.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

wszystkim życzy **Proboszcz**

Życzymy Księdzu Proboszczowi i wszystkim Czytelnikom błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, bogatych w miłość Boga, ludzką życzliwość, ciepło spotkań przy rodzinnym stole.

Niech w Nowym 2025 Roku swoją opieką otoczy Was i Wasze rodziny Święta Rodzina z Nazaretu i pomaga z zawierzeniem przyjmować to, co Bóg przygotował dla każdego z nas.

Redakcja Powołania



Niech w te Święta w Waszych sercach zagości pokój, radość i szczęście. Niechaj Małeńki Jezus Wam błogosławi w każdym dniu Nowego Roku.

Z całego serca życzymy Wam spełnienia marzeń i wszystkiego co najlepsze!

Członkowie stowarzyszenia „Jedność”

Zdrowych, wesołych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku Mieszkańcom Myszkowskiego i Lęk Dukielskich życzą

członkinie KGW w Myszkowskim



Zdrowych, błogosławionych Świąt pełnych miłości, ciepła rodzinnego, nadziei, która nigdy nie gaśnie, Mieszkańcom Myszkowskiego i Lęk Dukielskich życzy

sołtys Zenon Widziszewski

„Nikt nie czekał na Niego z czerwonym dywanem,
muślinową kołderką i złotą kołyską.

Narodził się w ciszy, którą skrywała grotą pośród zwierząt i zdziwionych pasterzy...
A jednak... te Narodziny zmieniły cały świat”

W tym szczególnym czasie, jakim są Święta Bożego Narodzenia, życzę wszystkim Mieszkańcom i sobie, abyśmy w naszej zabieganej codzienności nie przeoczyli rodzącego się Dzieciątka Jezus, które mimo kruchości i delikatności przyniosło zbawienie każdemu z nas.

Niech nadchodzące święta będą wypełnione zdrowiem, radością, ciepłem i rodzinną atmosferą.

Boża Dziecina niech przyniesie nam odpoczynek i chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków oraz energię i pomyślność na cały następny 2025 rok.

Beata Węgrzyn

dyrektor SP im. Jana Pawła II w Lękach Dukielskich



Drodzy mieszkańcy Lęk Dukielskich. Niech ten cudowny czas Bożego Narodzenia będzie dla Was okazją do spędzenia choć chwili w rodzinnym gronie.

Niech przepelni Was ciepło, spokój i życzliwość.

Z kołędą na ustach i miłością w sercu, składamy Wam te życzenia.

Radni i Sołtyska Lęk Dukielskich



NAUCZANIE PAPIESKIE

Dwa słowa: słowo „król”
i słowo „świat”.

**Jezus
mówi nam,
że źródłem
wszystkiego
jest miłość,**

**że nie powin-
niśmy nigdy**

**oddzielać Boga od
człowieka.**

Uczniom
wszystkich czasów Pan
mówi: tym, co się liczy na
twojej drodze, nie są
zewewnętrzne praktyki, jak
całopalenia i ofiary, ale

usposobienie serca, z jakim ty otwierasz się na Boga i na
braci w miłości. Bracia i siostry, możemy bowiem robić
wiele rzeczy, ale robić je tylko dla siebie i bez miłości, a
to nie jest dobre; robić je z sercem roztargnionym albo z
sercem zamkniętym, a to nie jest dobre. Wszystko musi
być czynione z miłością.

Pan przyjdzie i zapyta nas przede wszystkim o
miłość: „Jak miłowałeś?” Ważne jest zatem utrwalenie w
sercu najważniejszego przykazania. Które to jest? Miłuj
Pana, swojego Boga i miłuj swego bliźniego jak siebie
samego. I każdego dnia róbmy nasz rachunek sumienia i
pytajmy siebie: czy miłość do Boga i do bliźniego jest
centrum mojego życia? Czy moja modlitwa do Boga
pobudza mnie, abym wychodził do braci i miłował ich
bezinteresownie? Czy rozpoznaję obecność Pana w
obliczu innych ludzi? 03.11.2024r.

O modlitwie: To prawda, że nie potrafimy się modlić,
musimy się tego uczyć każdego dnia. Jezus mówi:
„Starajcie się naprzód o królestwo <Boga> i o Jego
sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”; my
natomiast szukamy najpierw dodatków, czyli naszych
własnych korzyści, i zupełnie zapominamy, by prosić o
królestwo Boże. Prośmy Pana o królestwo, a wraz z nim
przyjdzie wszystko. 06.11.2024

**„Modlitwa ubogiego dociera do Boga” - Z
Orędzia na VIII Światowy Dzień Ubogich.**

Przygotowując się do Roku Świętego zachęcam
wszystkich, aby zostali pielgrzymami nadziei, czyniącymi
konkretnie znaki lepszej przyszłości. Nie zapominajmy
pielęgnować drobnych szczegółów miłości: zatrzymania
się, podejścia, poświęcenia odrobiny uwagi, uśmiechy,
życzliwego gestu, słowa pocieszenia. Te gesty nie mogą
być improwizowane. Wymagają raczej codziennej
wierności, często ukrytej i cichej, ale wzmocnionej
modlitwą. W tym czasie, gdy pieśń nadziei wydaje się
ustępować miejsca szczękowi broni, jękowi wielu
niewinnych rannych i milczeniu niezliczonych ofiar wojen,
skierujmy do Boga nasze błaganie o pokój. Brak nam
pokoju i wyciągamy ręce, aby przyjąć go jako cenny dar,
a jednocześnie starajmy się osiągnąć go w naszym
codziennym życiu.

Jesteśmy powołani, aby w każdych okolicznościach
być przyjaciółmi ubogich, idąc za Jezusem, który jako
pierwszy okazał solidarność z ostatnimi. Niech nas wspiera
na tej drodze Święta Boża Rodzicielka Maryja. 17.11.2024r.

Piłat wydał Jezusa na ukrzyżowanie i polecił, żeby
napisano na krzyżu: „Król żydowski”, ale bez zrozumienia
sensu tego słowa. A przecież Chrystus przyszedł na świat
i kto jest z prawdy, słucha Jego głosu. Jest to głos Króla
wszechświata, Króla, który nas zbawia.

Bracia i siostry, słuchanie Pana wnosi światło do
naszych serc i do naszego życia. A zatem spróbujmy
odpowiedzieć sobie na pytanie – każdy z nas niech zada
je sobie w swoim sercu – czy mogę powiedzieć, że Jezus
jest moim „królem”? Czy może mam innych „królów” w
moim sercu? W jakim sensie? Czy Jego słowo jest dla
mnie drogowskazem, prawdą? Czy ja widzę w Nim
miłosierne oblicze Boga, który zawsze przebacza, czeka,
aby udzielić nam przebaczenia?

Módlmy się razem do Maryi, Służebnicy Pańskiej,
oczekując z nadzieją na królestwo Boże. 24.11.2024r.

„Niech wasze serca nie będą ociężałe”.

My wszyscy, w tak wielu momentach życia,
zapytajmy siebie: co robić aby mieć serce „lekkie”, serce
czujne i serce wolne? Serce, które nie daje się przygniść
smutkowi? A smutek jest czymś bardzo okropnym. Bowiem
może się zdarzyć, że bezradność, strach i troski o nasze
życie osobiste lub o to, co dzieje się obecnie na świecie,
obciążają nas jak głązy i wpędzają w zniechęcenie. Jeśli
zmartwienia obciążają nasze serca i prowadzą nas do
zamknięcia się w sobie, to Jezus przeciwnie zachęca nas
do podniesienia głowy, do zaufania Jego miłości, która chce
nas zbawić i która staje się bliska w każdej sytuacji naszej
egzystencji, zachęca do zrobienia Mu miejsca, aby na
nowo odnaleźć nadzieję.

A zatem, zadajmy sobie pytanie: czy moje serce
jest obciążone strachem, zmartwieniami, obawami o
przyszłość? Czy potrafię spojrzeć na codzienne
wydarzenia i fakty historyczne oczami Boga, na modlitwie,
mając poszerzony horyzont? Czy też może pozwalam by
ogarnęło mnie przygnębienie? Niech ten czas Adwentu
będzie cenną okazją, by wznieść nasze spojrzenie na
Tego, który czyni lekkimi nasze serca i podtrzymuje nas
w drodze. 01.12.2024r.

**Dziś, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny,** Ewangelia opowiada nam o
jednym z najważniejszych, najpiękniejszych momentów
w historii ludzkości: o Zwiastowaniu (por. Łk 1, 26-38),
kiedy to „tak” Maryi, wypowiedziane wobec Archaniola
Gabriela, umożliwiło Wcielenie Syna Bożego, Jezusa.

Bracia i siostry, kontemplując to misterium, zadajemy
sobie pytanie – w czym pokładam swoją nadzieję? W sile,
w pieniądzu, w potężnych przyjaciółach? Tam pokładam
swoją nadzieję? Czy w nieskończonym miłosierdziu Boga?
A w obliczu zalewu blichtru fałszywych modeli, które krążą
w mediach i Internecie – gdzie szukam szczęścia? Gdzie
jest skarb mojego serca? Czy znajduje się on w fakcie,
że Bóg kocha mnie bezinteresownie, że Jego miłość
zawsze mnie uprzedza i jest gotowa mi przebaczyć, gdy
wracam do Niego skruszony? Czy to w tej synowskiej
nadziei w Bożą miłość? Czy też łudzę się, próbując za
wszelką cenę bronić swojego „ja” i swojej woli?

Bracia i siostry, gdy zbliża się otwarcie Drzwi
Świętych Jubileuszu, otwórzmy drzwi naszych serc i
umysłów Panu Jezusowi. 08.12.2024r.



z życia parafii... **WYDARZENIA**

01.11.24r. Wszystkich Świętych. Przy cmentarzu trwała zbiórka ofiar na Fundację Wzrastanie. Po Mszy św. o godz. 10:00 odbyła się procesja na cmentarz z modlitwą za zmarłych.

02.11.24r. Wszystkich Wiernych Zmarłych. Z racji wczorajszego święta, w sobotę o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. w intencji naszych chorych oraz odwiedziny chorych w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 14:00 kilkunastu parafian z Ks. Proboszczem modliło się przy zbiorowej mogile na cmentarzu cholerycznym na Wygonie. Z kolei po Mszy św. o godz. 15:00 odbyła się modlitwa za zmarłych obrońców wioski przy Pomniku Wdzięczności Pokoleniom. Po Mszy św. o godz. 17:00 rozpoczęły się wypominki od rodzin z nr. 1 - 30.

03.11.24r. Niedziela adoracyjna. Po każdej Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu z modlitwą za wstawiennictwem Św. Jana Pawła II. Po sumie odbyła się zmiana tajemnic Róż Różańcowych.

W niedzielę, **10 listopada**, po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 6, 7 i 8.

Tego dnia o godz. 15:00 sprawowana była Msza św. za Ojczyznę, po której odbyła się uroczystość przy Pomniku, a następnie prelekcja i śpiew pieśni patriotycznych w dolnym kościele. Opis na stronie nr. 27.

Tej niedzieli także rada rodziców tradycyjnie rozprawiała ciasta domowe.

W niedzielę, **17 listopada**, po sumie swoje kolejne spotkanie miały dzieci z kl. 3. Rozpoczęła się także tego dnia zbiórka ofiar na ogrzewanie, sprzątanie i remont świątyni.

W sobotę, **23 listopada** zakończyły się wypominki za dusze zmarłych. 24 listopada, w Niedzielę Chrystusa Króla, podczas sumy, do posługi ministranckiej zostało przyjętych czterech chłopców.

1 grudnia - I Niedziela Adwentu. Po każdej Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu z modlitwą za wstawiennictwem Św. Jana Pawła II. Po sumie odbyła się zmiana tajemnic Róż i spotkanie Akcji Katolickiej. W zakrystii można było nabywać świece Caritas na stół wigilijny.

W poniedziałek, **2 grudnia**, rozpoczęły się Msze św. roratnie, które poprzedzała procesja ze światłem. Tego dnia pan organista rozpoczął od Myszkowskiego roznosić opłatki.

W czwartek, **5 grudnia**, dzieci miały po Mszy św. spotkanie ze Św. Mikołajem.

6 grudnia, z racji pierwszego piątku miesiąca,

o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych i odwiedziny chorych w domach z posługą sakramentalną. O godz. 16:30 rozpoczęła się Godzina do Serca PJ i spowiedź dzieci z kl. 4.

W niedzielę, **8 grudnia**, prowadzona była zbiórka ofiar do puszek na Pomoc Kościołowi na Wschodzie.

Po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. 6 i 7.

Podczas Mszy św. w poniedziałek, **9 grudnia**, miał miejsce obrzęd poświęcenia medalików dla dzieci z kl. 2.

W niedzielę, **15 grudnia**, kolejne spotkanie miały dzieci z kl. 3 wraz z rodzicami.

Czwartek, **19 grudnia**, był dniem parafialnej spowiedzi adwentowej w godzinach 15:00 - 18:00.

W sobotę, **21 grudnia**, grupa parafian pod wodzą osób funkcyjnych dokonała montażu szopki oraz świątecznego wystroju świątyni. Choinki tradycyjnie ufundowała rodzina Ilony i Artura Ryczak.

W niedzielę, 22 grudnia, po sumie, kolejne spotkanie mieli kandydaci do bierzmowania z klasy ósmej wraz z rodzicami.

** Tradycyjnie w środy śpiewane były godzinki ku czci MBNP i odmawiana była nowenna. W piątki przed Mszą św. trwała adoracja Najświętszego Sakramentu.*

W niedziele przed Mszą św. o godz. 15:00 odmawiana była i śpiewana Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

styczeń

Intencja papieska: Módlmy się, aby zawsze respektowano prawo emigrantów, uchodźców i wszystkich dotkniętych konfliktami wojennymi do edukacji, koniecznej dla zbudowania lepszego świata.

Intencja parafialna: O pokój w naszych rodzinach, w naszej Ojczyźnie, o zakończenie wojen i trwały pokój na całym świecie oraz o nawrócenie dla agresorów.

luty

Intencja papieska: Módlmy się, aby wspólnota kościelna potrafiła przyjąć młodych odkrywających powołanie do służby Chrystusowi w życiu kapłańskim lub zakonnym, z ich pragnieniami i wątpliwościami.

Intencja parafialna: O potrzebne łaski oraz wstawiennictwo Maryi dla wszystkich, którzy opiekują się chorymi, zarówno służby medycznej, jak i bliskich osoby potrzebującej troski.



KALENDARZ LITURGICZNY

grudzień

- 25. Narodzenie Pańskie.
- 26. Św. Szczepana, pierwszego męczennika.
- 27. Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.
- 28. Świętych Młodzianków, męczenników.
- 29. Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa.

styczeń

- 01. Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.
- 02. Świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła.
- 03. Najświętszego Imienia Jezus.
- 06. Objawienie Pańskie;
 - Misyjny Dzień Dzieci.
- 12. Święto Chrztu Pańskiego.
 - Koniec Okresu Bożego Narodzenia.

Okres zwykły

- 13. Św. Hilarego, biskupa i doktora Kościoła.
- 17. Św. Antoniego, opata;
 - Dzień Judaizmu w Kościele katolickim.
- 18-25. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.
- 19. Św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego.
- 21. Św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.
- 22. Św. Wincentego, diakona i męczennika.
- 23. Bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, męczenników.
- 24. Św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła;
 - Niedziela Słowa Bożego;
 - Światowy Dzień Trędowatych;
 - Dzień Islamu w Kościele Katolickim.
- 25. Nawrócenie św. Pawła, Apostoła.
- 26. Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa.
- 27. Bł. Jerzego Matulewicza, biskupa;
 - Wyzwolenie niemieckiego obozu w Auschwitz-Birkenau (1945);
 - Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu.
- 28. Św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i doktora Kościoła, patrona szkół katolickich.
- 29. Bł. Bolesławy Marii Lament.
- 30. Bł. księdza Bronisława Markiewicza, kapłana, założyciela zgromadzeń zakonnych Św. Michała Archanioła.
- 31. Św. Jana Bosko, prezbitera, założyciela zgromadzenia Salezjanów.

lut

- 02. Ofiarowanie Pańskie;
 - Światowy Dzień Życia Konsekrowanego;
 - Dzień modlitw w intencji katechizacji dorosłych.
- 03. Św. Błażeja, biskupa i męczennika, patrona chorób gardła.

- 05. Św. Agaty, dziewicy i męczennicy, patronki od ognia i pożaru, pielęgniarek, chorób piersi.
- 06. Świętych męczenników Pawła Miki i Towarzyszy.
- 08. Św. Hieronima Emilianiego, prezbitera.
- 09. Św. Apolonii, męczennicy, patronki dentystów i stomatologów;
 - Bł. Anny Katarzyny Emmerich, dziewicy, wizjonerki.
- 11. NMP z Lourdes;
 - Światowy Dzień Chorego.
- 14. Świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa – patronów Europy.
- 15. Bł. Michała Sopoćko, spowiednika s. Faustyny.
- 20. Świętych Franciszka i Hiacynty Marto, dzieci fatimskich.
- 21. Św. Piotra Damiani, biskupa, doktora Kościoła.
- 22. Święto Katedry św. Piotra, Apostoła.
- 23. Bł. Stefana Frelichowskiego, kapłana i męczennika.

marzec

- 01. Najświętszego Oblicza Jezusa;
 - Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.
- 02. Rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu.
- 03. Św. Kazimierza, Królewicza.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu św. przyjęli:

10.11.2024r. Nikodem Poręba



Do wieczności odeszli:

28.10.2024r. Kazimiera Gierlasińska
zd. Krężałek, lat 72
01.12.2024r. Maria Jaracz zd. Wierdak, lat 96
05.12.2024r. Helena Głowa zd. Klecha, lat 86
11.12.2024r. Władysława Krężałek
zd. Krężałek, lat 78



opr. H.Kyc



Świętej Pamięci **Maria Jaracz** ~ ~ Wierdak (1928 - 2024)

In Memoriam



W pierwszą niedzielę Adwentu, 1 grudnia br., w godzinach wieczornych odeszła do Pana jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych parafianek naszej wspólnoty – Maria Jaracz z domu Wierdak. Była osobą o niezwykle izliwym sumieniu, wielkiej dobroci

ciąg dalszy na stronie 25

Drodzy Czcciele Matki Najświętszej!

W dniu wczorajszym byliśmy z Matką Najświętszą w Nazarecie. Za Ewangelią św. Łukasza śledziliśmy przepiękny akt zawierzenia Matce Najświętszej, ale zawierzenia dokonanego nie przez człowieka, ale przez Boga. To Bóg od Maryi uzależnił całe dzieło zbawcze, od tego Jej prostego „fiat” wypowiedzianego na pewno nie w entuzjazmie serca, ale zapewne w niepewności, w wielu pytaniach, które gdzieś wewnątrz były, ale równocześnie - w wielkim zawierzeniu.

Powiedzieliśmy sobie wczoraj, że ta scena i to wydarzenie wcale nie były tak cukierkowate jak to przedstawiają artyści w swoich wizjach, jak to widzimy na obrazkach czy widokówkach.

Kochani, idąc dalej z Matką Najświętszą, też za Ewangelią św. Łukasza, dojdziemy do miasta Ain Karim, oddalonego od Nazaretu o około 130 km. Jak wiemy z Ewangelii św., była to miejscowość położona w górach, a więc nie było asfaltów, ścieżek rowerowych, nie było deptaków, brak ulicznego oświetlenia, są bezdroża, są kamienie i głazy, jakieś wydeptane ścieżki, jest i noc, i dzień, i skwar, są dzikie zwierzęta... Wiele przeciwności przed Maryją, która udaje się do swojej krewnej Elżbiety, po tym, jak dowiedziała się od Anioła, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwej, i Elżbieta w starości poczęła syna. Jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodziła za niepłodną. W oczach izraelity niepłodność była największą hańbą, jaka mogła spotkać kobietę, oznaczało to tyle, że Bóg się od niej odwrócił, odmówił jej łaski i błogosławieństwa, była w oczach Bożych w pogardzie i dlatego coś takiego ją spotkało.

Moi drodzy, powitanie Maryi z Elżbietą to bardzo piękna scena. Znamy Magnificat, owszem, śpiewamy go niejednokrotnie... Jednak to, co się wydarzyło przed Magnificat, kiedy św. Elżbieta powitała Maryję słowami: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie”. My rzadko zwracamy uwagę na to, że to jest pierwsze w historii ludzkości wyznanie wiary w Boskość Jezusa Chrystusa i w Maryjny dogmat, jaki później, za kilka wieków ogłosi Kościół, dogmat Theotokos, czyli o Bożym Rodzicielstwie Matki Najświętszej. Św. Elżbieta, zanim jeszcze usłyszała cokolwiek od Maryi, ona już składa swoje credo, swoje wyznanie wiary, bo dla izraelity określenie „Pan” odnosiło się tylko i



wyłącznie do Boga. Matka mojego Pana, czyli Matka mojego Boga, przychodzi do mnie.

Spotykają się dwie kobiety, obydwie noszą w sobie niesamowite tajemnice. Maryja wie, bo dowiedziała się od anioła i Elżbieta wie, bo dowiedziała się w momencie spotkania. Obydwie niewiasty, które noszą w sobie nieprawdopodobne Boże dary.

Kochani, ale popatrzmy, co się tam tak naprawdę dokonuje. Tak po ludzku rzecz ujmując, to przecież św. Elżbieta i Matka Najświętsza miały sobie tak niesamowicie wiele do powiedzenia. Przy takich sprawach, przy takich tajemnicach, przy takich wydarzeniach – drogie Panie - z wielkim szacunkiem dla Was, ale Wy byście tutaj w Łękach przynajmniej przez trzy miesiące o tym rozmawiały i jeszcze byście wszystkiego nie powiedziały. Wszystkie emocje, wszystkie uczucia, wszystkie wrażenia, wszystkie nastroje, wszystko, wszystko... Parę miesięcy by trzeba,

żeby wypowiedzieć po ludzku wszystko to, co tam się dokonywało.

Tymczasem Elżbieta mówi: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? A skąd Elżbieta to wiedziała: „Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie”. Ona już wiedziała, kogo ma. Ona już wiedziała doskonale, że Jan to będzie ten poprzednik, o którym mówili w synagogach uczeni w Piśmie, nauczyciele. Ten, który pójdzie przed, aby prostować ścieżki, przygotować drogę. Ona wie, że on nie jest tym najważniejszym, ale że jest tym ostatnim, który będzie przygotowywał - jako prorok - naród wybrany na przyjście Mesjasza.

A Maryja, zamiast odpowiedzieć: - wiesz ciociu, niesamowita rzecz, to było tak i tak, słuchaj, anioł miał piękną szatę, powłóczęstą, przewiewną, skrzydła rozłożyste, piórka cudownie czyste, o perłowym kolorze, włosy takie, siakie i owakie... I to mi powiedział, a tak okiem zmrużył, a tak rzęsami trzepał, gdy to mówił. Maryja - moi drodzy - nie opowiada nic. Maryja konsekwentnie mówi o sobie, że jest Służebnicą: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się Duch mój w Bogu, Zbawcy moim, bo wejrzał na uniżenie służebnicy swojej”. Wyśpiewuje Maryja najpiękniejszy w historii kościoła, ale i w historii zbawienia, hymn uwielbienia.

Moi drodzy, my nie wiemy nawet, czy Maryja umiała pisać, czy umiała czytać, nie wiemy. Ani Apostołowie ani Ewangelisci nie przekazują nam na ten temat nic, ale wiemy, że wyśpiewała najpiękniejszy

hymn, jakiego nikt nie był w stanie drugi raz powtórzyć. Nie napisano drugiego tak niesamowitego hymnu uwielbienia Boga. Dlatego śpiewamy go zawsze na stojąco, nie tylko, że są to słowa Ewangelii Świętej, ale właśnie, że jest to najpiękniejsze uwielbienie i oddanie czci Bogu. Takie, jakie powinno być. Należy ono do Matki Najświętszej. Czy sama od razu na bieżąco go układała? Czy go wcześniej знаła? Nie wiemy. Wiemy tylko, że go wyśpiewała: „Wielbi dusza moja Pana”.

Kiedy pójdziemy dalej, moi drodzy, za Ewangelią św. Łukasza, zobaczymy, że Maryja opuści już Ain Karim, wróci do Nazaretu i zobaczymy ją w kolejnej scenie – w scenie narodzenia. Piękna scena. Ileż tam uczuć, ile emocji!

Wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności. Udaje się zatem Józef z Maryją, poślubioną sobie, do Betlejem, do miasta, które jest stolicą rodu Dawidowego. Betlejem - dom chleba, dosłowne tłumaczenie. Udają się do domu chleba, aby wziąć udział w spisie. Z Nazaretu do Betlejem to trasa około 100 km. Możemy sobie wyobrazić. Maryja brzemienna, a więc Józef osiodłał osiołka. Zapewne musieli wziąć dla osiołka paszę i pewnie trochę wody, bo tereny pustynne. Także dla siebie coś do picia i do zjedzenia, może coś do przykrycia, bo noce są zimne, żeby Maryja nie zmarzła. Maryja na osiołku, Józef osiołka prowadzi. Ileż oni mogli ze sobą wziąć? W zasadzie niewiele. Idą przecież do Betlejem, gdzie są sami swoi. Wszyscy należący do rodu Dawidowego tam będą, a więc wszyscy krewni, wszyscy spowinowaceni - jedna wielka rodzina.

Teraz - moi drodzy - zobaczcie, co się dokonuje w Betlejem. My nie wiemy, czy się Maryja zdążyła zapisać przed porodem, czy nie. Wiemy, że jak tam dotarli, przyszedł czas rozwiązania dla Maryi. I my znamy tę scenę właśnie z tych naszych pięknych szopek betlejemskich. Budujemy szopki, dzieciaczki adorują te mrugające gwiazdeczki, w szopce osiołek i wół, aniołeczki kiwające główkami, i ten żłóbeczek, czasem kręcący się, i to dzieciąteczko takie milutkie. No, normalnie wziąć i przytulić się! Boże, jakie to piękne! I ten zapach sianka... Boże, jakie to wszystko miłe! A przy okazji choinka i opłatek...

Spójrzcie, jakie to jest cukierkowate, nieprawdziwe i fałszywe. Bo przez to, moi drodzy, przez taką naszą ludową pobożność, już nikt nie dostrzega dramatu, jaki w Betlejem się rozegrał. Dramat! Tam był naprawdę straszny dramat Maryi i Józefa. Wyobraźcie sobie tych dwoje ludzi, pukają od drzwi do drzwi, prosząc o pomoc, potrzebne schronienie,

potrzebna pomoc, bo przyjdzie na świat nowe dziecko... A tu, do Betlejem najechało się luda, jest okazja do spotkania, grillowania, wymiany wiadomości, a może do wypicia. Nikt nie chce mieć kłopotów, idźcie dalej...

Moi drodzy, czy kto z nas zadał sobie pytanie, jak niesamowita desperacja musiała być i u świętego Józefa i u Matki Najświętszej, że oni poszli do stajenki, nie do szopki, nie nazywajmy szamba perfumerią. Do stajenki, do groty, gdzie jest gnój, szambo, smród, wilgoć, pajęczyny, przeciągi. Tak, nie do naszej szopeczki kościelnej, gdzie choineczki są i gwiazdeczki mrugają, ale do stajenki, ohydnej, brudnej, śmierdzącej. Pan, który niebo gwiazdami przyodziewa, pozwolił się w żłobie położyć i pozwolił na to, by jego historia na ziemi od gnoju się rozpoczęła. Bo przyszedł człowieka z tego gnoju grzechu wyciągnąć, podnieść, a więc tam dał się położyć.

historia na ziemi od gnoju się rozpoczęła. Bo przyszedł człowieka z tego gnoju grzechu wyciągnąć, podnieść, a więc tam dał się położyć.



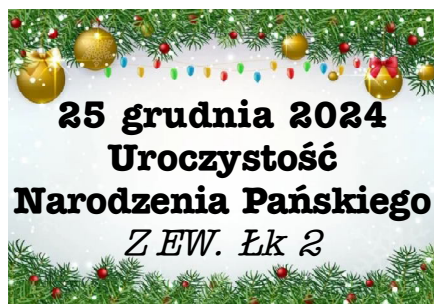
Moi drodzy, my, przeżywanie Bożego Narodzenia właśnie takiego obrazkowego, takiego miłego, słodkiego i przyjemnego zostawmy dzieciom. Ono jest dla dzieci i dzieci mają prawo się cieszyć i tą szopką, i gwiazdkami, i kołyszącym się aniołkiem. Ale my, kochani dorośli, spróbujmy zrozumieć, jak nieprawdopodobna jest Boża miłość do człowieka i to od samego początku. Jak wielki dramat rozegrał się w Betlejem.

To tam święty Jan Ewangelista, opisując Betlejem, powie: „Nie było dla Ciebie miejsca”.

Ja to mówiłem kochani wtedy, gdy głosiłem kazanie zapowiadające Misję Świętą, że jest to najsmutniejsze zdanie w całej Ewangelii. Najsmutniejsze: „Nie było dla Ciebie miejsca”. No i właśnie, czy coś się zmieniło po dzień dzisiejszy? Dwa tysiące lat minęło, a tak szczerze, gdyby dzisiaj ta scena się rozgrywała tu, w Łękach Dukielskich, chętnie byśmy Świętą Rodzinę przyjęli? A ilu by powiedziało: „Nie ma miejsca! Zadzwoń sobie po karetkę, niech cię zabierze. Ja chcę mieć święty spokój”.

Mantra powtarzana przez świat: „Nie ma dla Ciebie miejsca”. Najsmutniejsze zdanie w Ewangelii św. i właśnie w tym zdaniu uczestniczy Matka Najświętsza. Jej życie nie jest słodkością, ani cukierkiem. Jej życie jest ciągłym, nieustającym dramatem! A najprawdziwszym tytułem Matki Najświętszej jest ten tytuł: Matka Boleściwa. Choć w Betlejem życie na świat przyszło i Boże plany się ziściły, to jednak one były okupione strasznym cierpieniem, bólem i odrzuceniem, już na samotnym początku.

Prośmy zatem Matkę Najświętszą, aby ci, którzy dzisiaj odrzucają Jej Syna i Jego Naukę, aby na nowo tę prawdę przyjęli.



Znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie...



Dzisiaj rozświeciła się dla nas blask: narodził się nam Pan! W taki sam sposób, jak słońce wstaje każdego ranka, by dać światło życia naszemu światu, tak w czasie tej jutrzni z ciemności wyłania się postać małego Dzieciątka z Betlejem, jakby wschodzące słońce, które ma rozświecić całą ludzką rodzinę.

Po Maryi i Józefie to pasterze jako pierwsi doświadczyli obecności Dzieciątka Jezus. Pasterze, którzy byli postrzegani jako ostatni w porządku społecznym. Musimy stać się pasterzami, aby przyjąć Jezusa, być świadomi własnej małości.

Nie możemy pozostać obojętni na światło Jezusa. Spójrzmy na pasterzy: tak wielka była ich radość z tego co ujrzeli, że nie mogli przestać o tym mówić: «A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali».

Było planem Bożym, by pasterze przybyli adorować Dzieciątka Jezus. Wszyscy jesteście pasterzami. Wszyscy powinniśmy być biednymi, skromnymi, ostatnimi... W to Boże Narodzenie postawmy sobie za cel ukochanie naszego Kościoła..., który nie jest nasz, ale należy do Niego, a my go otrzymujemy i wchodzimy do niego jako niegodni słudzy, który dostajemy w darze, jak niezasłużony prezent. Dzięki temu nasz wybuch radości w to Boże Narodzenie stanie się głęboką i szczerą łaską.

Ewangelia miesiąca **CZY MOŻNA SIĘ MINĄĆ** **Z BOŻYM NARODZENIEM?**

Tak. Większość ludzi się z Nim mijają i mija. Bądź przez przeoczenie, bądź przez przyzwyczajenie. Dlaczego tak się dzieje? A może ważniejsze pytanie brzmi: jak nie ominąć Wcielnego Boga?

Z przekazu ewangelicznego wiemy, że w historycznym czasie Bożego Narodzenia tylko nieliczni ludzie byli świadomi tego wydarzenia: Maryja, Józef, pasterze, trzej mędrcy. Zresztą większość z nich czuła, że coś ważnego się zdarzyło, ale nie potrafiła dokładnie wyjaśnić sensu tego, co się stało. W czasie publicznej działalności Jezusa wcale nie było lepiej. Tylko nieliczni, i to nie zawsze z pełnym zrozumieniem misji Nauczyciela, poszli za Nim. Z tych nielicznych wyrosło jednak wielkie drzewo Kościoła – Kościoła wierzącego w to, że gdy „nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna Swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4).

Są dwa sposoby, poprzez które można się minąć z Bożym Narodzeniem. Pierwszym jest niezauważenie, drugim zaś – przyzwyczajenie. Pierwszy stanowi konsekwencję paradoksu. Jak pisał Søren Kierkegaard, pojawienie się Chrystusa było i „ciągle pozostaje paradoksem. Dla Jego współczesnych paradoks polegał na tym, że ten konkretny człowiek, który wyglądał jak inni ludzie, mówił jak oni i przestrzegał obyczajów, był Synem Bożym”. Trudno im było dostrzec Boga w małym dziecku i synu cieśli. Trudno było dostrzec Boga w kimś, kto nie pasował do ówczesnego wyobrażenia boskości. I trudno to dostrzec dziś. Dlatego wielu racjonalno-sceptycznych Europejczyków dociera co najwyżej do Jezusa historii, ale nie do Chrystusa wiary. Czy Bóg miałby się stać częścią lokalnej historii małego kawałka Bliskiego Wschodu? – pytają z powątpiewaniem. A w pytaniu tym nie czuć już przerażenia paradoksem Wcielenia. Raczej czuć wymówkę, która ma zwolnić nas z jakiegokolwiek poszukiwania Boga.

Przejdźmy do drugiego sposobu: przyzwyczajenie. Wielu chrześcijan, czyli wielu z nas, tak przyzwyczaiła się do Bożego Narodzenia, że Go nie zauważa. Teoretycznie wie o Nim, teoretycznie wierzy, teoretycznie świętuje. Jednak w tym wszystkim ginie zdziwienie i radość. Zdziwienie i radość wobec faktu, że to Bóg naprawdę stał się człowiekiem i wszedł w nasze życie. Ten fakt został „przykryty” tym wszystkim, co miało nań wskazywać: przygotowaniami, choinkami, ozdobami, zwyczajami, daniami, prezentami... Nie trzeba być sceptykiem, by się minąć z Bożym Narodzeniem. Wystarczy przyzwyczaić się do Niego. A „przyzwyczaić się” znaczy tu: zapomnieć o jego pierwotnym sensie. Sensie, który całe nasze życie stawia w obliczu niezwykłego paradoksu.

Mijanie się z Bożym Narodzeniem to mijanie się z Bogiem, który stał się człowiekiem. A mijanie to staje się coraz powszechniejsze. Przybywa tych, którzy – bądź z powodów „filozoficznych”, bądź po prostu z braku zainteresowania – nie zauważają Boga-człowieka. Po drugiej stronie stoi (jeszcze silny, ale malejący) obóz tych, którzy Go zauważają. Niestety, wielu z nich zauważa Go tylko nominalnie, z przyzwyczajenia, bez autentycznego przejęcia się wieścią, którą otrzymali. Do tego dochodzą rozmaite sprawy – konsumpcja, rozrywka, polityka, podsycane konflikty – które tak nas pochłaniają, że brakuje już czasu i siły na realne świętowanie. Kiedyś w naszym kręgu cywilizacyjnym w okolicach Bożego Narodzenia zawieszano wojny i wyciszano hałas doczesności. Dziś tak nie jest, a Boże Narodzenie staje się w najlepszym wypadku czynnikiem handlu, a nawet tłem bardzo niskich rozgrywek lub rozrywek.



Jak nie minąć się z Bożym Narodzeniem? Szukając recepty, powołam się na ks. Josepha Ratzingera (Benedykta XVI), który – widząc, jak jego rodacy mijają się z Wcielonym Bogiem – doskonale rozumiał procesy sekularyzacyjne w życiu społecznym i w Kościele. Na podstawie jednego z kazań ks. Ratzingera (zawartego w tomie „Głód Boga”) można sformułować taką receptę. Ma ona trzy punkty.

Po pierwsze, zdystansuj się od atrakcji świata i poczuj w sobie prawdziwy głód Boga. „Im więcej coraz bardziej wyrafinowanych ofert przedstawia nam przemysł rozrywki, tym bardziej nam to nie wystarcza. Pozostaje jakieś głębokie niezadowolenie. Człowiek pragnie więcej, pragnie czegoś większego. [...] Odczuwa głód wielkiej miłości, nieskończonego ukojenia, głód Boga”.

Po drugie, nie zastanawiaj się nad tym, jak, kiedy i gdzie Bóg powinien się nam objawić i co powinien zrobić. Nie stawiaj Bogu warunków. „Bóg, którego sami stworzyliśmy czy wymyśliliśmy, nie byłby przecież żadnym Bogiem. [...] Nie możemy zrobić dziś nic więcej niż kiedyś, to znaczy możemy jedynie z otwartym sercem czekać aż On podaruje nam siebie, bo to może uczynić tylko On. My nie możemy sprowadzić Go na ziemię.”

Po trzecie, wczuj się w tych, którzy – czy to w starożytności, czy to w jakiegokolwiek innej epoce – rozpoznali w Jezusie z Nazaretu Boga. Ludzie ci zostawili świadectwa swej wiary, w tym wielkie dzieła sztuki, które mogą prowadzić i nas „do tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem, Boga, który zstąpił z wysokości nieba w naszą otchłań i stał się mały jak człowiek, a przez to dał nam przystęp do siebie, stając się Bogiem z nami. [...] Oczywiście, jest to rzeczywistość na miarę Bożą i dlatego zawsze przekracza nasz rozum, ale jednocześnie jest do głębi przeniknięta sensem. Bo czego człowiek potrzebuje bardziej niż Boga, który jest mu bliski, który wchodzi w sprawy człowieka i daje mu samego siebie?”

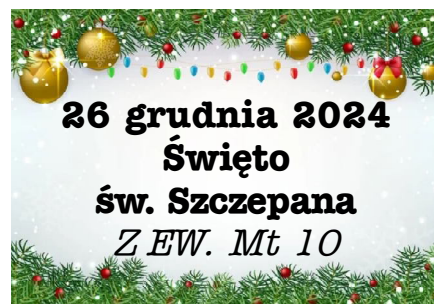
Na koniec zatrzymajmy się nad tajemnicą bliskości Boga. Bóg, który pod każdym względem nas radykalnie przekracza, jest nam bliski, gdyż stał się człowiekiem. Ludzka natura Boga-człowieka jest jednak nie tylko tym, co Go do nas przybliży, ale także tym, co Go dla nas ukrywa. Tak już bywa: przybliżenie Wielkiego jakoś zasłania jego wielkość. Dlatego wielu ludzi minęło się i mija z Bożym Narodzeniem. Dla niektórych jest ono tylko jednym z epizodów labiryntu historii. Kto jednak czuje głód Boga i nie stawia Mu warunków, temu wystarczy jeden mały znak, by spotkać Wcielonego i poczuć smak Święta.

Jacek Wojtysiak, profesor filozofii, kierownik Katedry Teorii Poznania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.



Wigilia Bożego Narodzenia w tradycjach ludowych

W czasach gdy ateści zwalczają wszelkie przejawy świąt Bożego Narodzenia, chcą Polaków (podobnie jak Europejczyków na Zachodzie) wykorzenić z ich tożsamości i kultury (naturalnych wspólnot będących barierą dla ekspansji despotyzmu i tyranii lewicowej władzy). W czasach gdy na Zachodzie lewica zakazała wspominania o Bożym Narodzeniu, by nie urazić uczuć islamistów i bezbożników. W czasach gdy (ślepe na



26 grudnia 2024

Święto

św. Szczepana

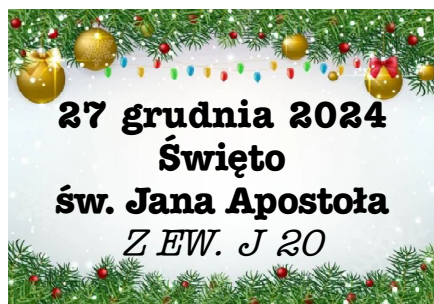
Z EW. Mt 10

Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować.



Dzisiaj Kościół obchodzi święto pierwszego męczennika, Świętego Szczepana. Ewangelia czasem wydaje się zaskakująca. Wczoraj przekazała nam uczucia radości z narodzin Jezusa. Dziś wydaje się, że chce nas ostrzec przed niebezpieczeństwami: «Mieście się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować» (Mt 10,17). Ci, którzy chcą być świadkami, jak pasterze w radości urodzenia, muszą też być odważni jak Szczepan w czasie głoszenia Śmierci i Zmartwychwstania tego Dziecka, które miało w Nim Życie.

Był męczennikiem w życiu. Męczeństwo oznacza „świadectwo”. I był także męczennikiem przez swą śmierć. W życiu kierował się słowami Mistrza: «nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić» (Mt 10,19). Święty Szczepan «pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga» (Dz 7,55). Święty Szczepan zobaczył Go i powiedział to. Jeśli dziś chrześcijanin jest świadkiem Jezusa Chrystusa, to co zobaczył oczami wiary ma powiedzieć bez obawy jak najbardziej zrozumiałymi słowami, to znaczy czynami, pracą.



Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



Dzisiaj, w liturgii obchodzimy święto Jana apostoła i ewangelisty, tego który najlepiej i najgłębiej zanurzył się w tajemnicę Słowa wcielonego, pierwszy teolog i wzór wszystkich teologów. Wersy jego Ewangelii, które dzisiaj rozważamy pomagają nam spojrzeć na Boże Narodzenie z perspektywy Zmartwychwstania Pana. W rzeczywistości Jan zastając pusty grób «ujrzał i uwierzył» (J 20,8). Ufając świadectwu Apostołów także my zostajemy poruszeni, aby w każde Boże Narodzenie «ujrzeć» i «uwierzyć».

Ktoś może przeżywać owo «ujrzeć» i «uwierzyć» w narodzeniu Jezusa, wcielonego Słowa. Jan, poruszony w sercu, a trzeba też dodać dzięki «łascie», «widzi» dalej niż to, co jego oczy w danym momencie mogą rozważać. Tak naprawdę do swojej wiary nie potrzebuje on «ogłędania» Chrystusa. Oznacza to pośrednio pochwałę tych, którzy «nie widzieli, a uwierzyli» (J 20,29), szczytowy moment dwudziestego rozdziału Ewangelii.

Piotr był pierwszym, który wejdzie do grobu. Ze wszystkich sił, z płonącym sercem pełnym pragnienia «biegł» Jan i «wyprzedził Piotra» – to wyraźne zaproszenie nas do podobnego przeżywania wiary z żarliwym pragnieniem spotkania Tego, zrodzonego z Maryi i Zmartwychwstałego.

cierpienie nienarodzonych dzieci, zabijanych podczas aborcji) celebrytki boleją nad losem karpi i choinek. Warto przypominać przede wszystkim o religijnym sensie Bożego Narodzenia oraz o uroczych tradycjach ludowych związanych z tym świętem. Gdyż zatraciło ono w ostatnich latach swój charakter, swoją wymowę i sens. Niemalże od początku Adwentu – czasu oczekiwania i przygotowania na przyjście Zbawiciela, prostowania ścieżek życia - organizowane są „wigilie”, śpiewane kolędy. A przecież Wigilia jest TYLKO JEDNA, a na kolędy jest czas od Pasterki, do Święta Ofiarowania Pańskiego!



Przez wieki wigilia Bożego Narodzenia była dla ludu polskiego najważniejszym świętem ludowym. Dla etnografów niezwykle ciekawe jest to, że właśnie w wigilijskich zwyczajach ludowych najżywsze były relikty wierzeń pogańskich, które zostały schryścianizowane i zachowane w folklorze – bez tej chrystianizacji w folklorze zapewne by nie przetrwały.

Kościół katolicki zdecydował się obchodzić święto narodzin Jezusa w pierwszym dniu, w którym dzień przestaje być coraz krótszy, i długość dnia zaczyna rosnać. Decyzja o dacie w takim dniu miała sens teologiczny - tak jak narodziny Mesjasza rozpoczęły proces rozpraszania mroków pogaństwa prawdą, tak z dnia na dzień promienie słońca rozpraszały mroki zimy.

Protestanci, zwalczając katolicyzm, wymyślili mit, nie mający potwierdzenia w zachowanych kronikach, że znaczenie tego dnia również dla ludów pogańskich było duże. Według nieprawdziwego protestanckiego mitu, którego celem było wykreowanie wizerunku katolicyzmu jako pogańskiej wiary, w starożytnym Rzymie dnia tego miano obchodzić dzień narodzin słońca niezwykłego.

Łacińskie słowo wigilia oznacza oczekiwanie, tradycję oczekiwania, uroczystego obchodzenia wigilii święta. Uroczyste obchodzenie wigilii wywodzi się z biblijnego Izraela, którego kontynuacją jest katolicyzm, a nie judaizm.

Wigilia w tradycji ludowej rozpoczynała okres godów (świętych godów, kolędk, świętych wieczorów), który kończył się świętem Trzech Króli. W tradycji ludowej wigilia była dniem pierwszym nowego roku, dniem rozpoczynającym nowy roczny cykl, stały w swej naturze.

Wigilia była dniem odtwarzającym w swych rytuałach sytuację z raju, początkiem, przekroczeniem granicy śmierci dzielącej żywych od zmarłych, dniem pokoju w jego najbardziej pierwotnym stanie - jedności ludzi ze zwierzętami (dla tego w wigilie zwierzęta mówią ludzkim głosem, a gospodarze dzielą się z nimi opłatkiem).

Dzień wigilijski zapowiadał cały rok. Dlatego tak ważne było odrzucenie wszelkich waśni i napominano dzieci, by nie psociły – co nie miało jednak nigdy miejsca, bo chłopcy na wsiach stawiali sobie za punkt honoru coś na jeden dzień zabrać gospodarzowi oraz uczestnikom pasterki. Udany psikus zapowiadał im farta przez cały rok.

Wiele czynności w wigilię miało magicznie przynieść powodzenie. Dziewczętom tarcie maku miało zapewnić szybkie zamażpójście. Mycie się w wodzie z pieniążkiem miało zapewniać zdrowie i bogactwo. Przyniesienie, bez liczenia, parzystej liczby polan do pieca miało zapewniać powodzenie. Spróbowanie wszystkich potraw wigilijskich miało zapewniać, że żadna przyjemność w nowym roku nie ominie. Ranne wstawanie w wigilię miało chronić przed zaspaniem przez cały rok.

Deszczowe święta Bożego Narodzenia zapowiadały lodową Wielkanoc. Pogoda bożonarodzeniowa zapowiadała pogodę w styczniu. Pogodna Wigilia zapowiadała urodzaj, szczególnie jajek.

Wigilia była dniem ciężkiej pracy. Przygotowywano zwierzętom karmę na dwa świąteczne dni, sprzątano oborę. Kobiety sprzątały dom, prały i trzepały ubrania – uważano, że w brudnej bieliźnie i surowej przędzy pozostawionej na święta przyciągnięty nieporządkiem zamieszkiwał diabeł.

Zgodnie z polską tradycją ludową w wigilię do wieczerzy poszczono, jedząc mało, tylko ziemniaki lub postny żur z ziemniakami, a w czasie wieczerzy wigilijnej poszczono nie jedząc mięsa. Stół, ława, powała, dekorowane były różnymi zbożami, wiązało się to z wróżbami co do urodzaju lub jego braku w przyszłym roku.

Przed samą wieczerzą wigilijną gospodarz przynosił do domu snopek lub snopki każdego rodzaju słomy, symbolizujące stajenkę, w której narodził się Jezus. Podobnym symbolem było sianko chowane pod obrusem na wigilijny stół.

Wraz z pierwszą gwiazdą, symbolizującą tę betlejemską, zasiadano do wieczerzy. Pierwsza gwiazdka rozpoczynała doroczny cykl od nowa. Z pierwszą gwiazdką przychodziły dusze przodków. Szacunek dla dusz zmarłych zapewniał domowi opiekę duchów, nie uszanowanie przybyłych dusz zmarłych zapowiadało nieszczęścia. Dla ducha zostawiano wolne miejsce przy stole.

W domach, gdzie umiano czytać, czytano Ewangelię. Wszyscy dzielili się opłatkiem, symbolem wzajemnego pojednania. Opłatki były wypiekane w klasztorach i na plebaniach. Nie można było ich sprzedawać w sklepie. Po domach roznosili je organiści, kościelni, ministranci i zakonnice. Tym sposobem cała wspólnota parafialna dzieliła się chlebem. Tradycja dzielenia opłatkiem wyrosła z chlebów ofiarnych składanych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Nie konsekrowane chleby rozdawano tym, którzy nie przyjęli komunii i posyłano do domów tych, którzy na mszy nie byli. Był to symbol jedności wiernych.

Złą wróżbą była nieparzysta liczba siedzących przy stole, bardzo złą liczba trzynastu osób. W wigilię kończyły się umowy o prace parobków, parobek jako wolny w dni świąteczne, zasiadał do stołu z gospodarzem.

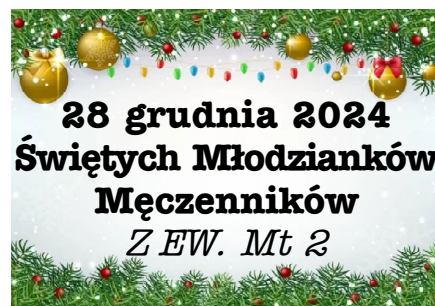
Liczba potraw na stole powinna być określona, w jednych miejscach parzysta, w innych nieparzysta. Wszędzie były to dania postne. Przygotowane z owoców lasu, pól, ogrodów, stawów, rzek i jezior. Nie było mięsa, bo w wigilię, ludzie i zwierzęta stanowili jedną rodzinę. Do potraw dodawano olej z lnu, konopi i maku. W różnych rejonach Polski były różne tradycyjne potrawy. Składnikiem były kasze, mak, podawano pierogi, ryby, ciasta. Zwierzętom dawano do zjedzenia specjalne kolorowe opłatki, resztki z wieczerzy, obfite porcje karmy.

W XV wieku w domach wieszano na belce od sufitu wieńce uplecione z iglastych gałązek lub czubki drzewek. Z czasem zastąpiły je uplecione ze słomy kule lub pajaki. W XIX wieku z Niemiec do Polski przybył zwyczaj stawiania choinki – zielone drzewo życia, symbol drzewa z raju. Na choince wieszano jabłka, na pamiątkę owocu biblijnego. Symbolem węży kusiciela z raju były łańcuchy na choince, pętają one drzewko jak grzech zniewala człowieka. Gwiazda na choince symbolizowała gwiazdę betlejemską. Świątełka na choince kiedyś były symbolem dusz zmarłych, dziś są symbolem niegasnącej miłości Boga do ludzi. Choinka stała w domu do końca godów. Prezenty zaczęły się pojawiać dopiero pod koniec XIX wieku.

W czasie wieczerzy wróźono, co przyniesie przyszłość. Wśród wielu wróźb co do plonów, jedna polegała na tym, że im więcej maku podrzuconego łyżką przez gospodarza do góry przykleiło się do powały tym lepsze zapowiadały się plony. Wyciągane spod obrusa żdźbła słomy symbolizowały pannom ich matrymonialną przyszłość, zielone szybkie zamążpójście, pokręcone długie oczekiwanie, żółte staropanieństwo. Długość żdźbła wieszczyła długość życia. Po wieczerzy dziewczęta stojąc przy płocie nasłuchiwały, z której strony zaszczeka pies, była to strona, z której nadejdzie przyszły mąż.

W wieczór wigilijny po domach chodzili kolędnicy, w jasełkach odgrywający historie knowań Heroda. W nagrodę kolędnicy dostawali od gospodarzy świąteczne smakołyki. Po wsiach też chodzili kolędnicy śpiewający kolędy i proszący o szczodraki – bułeczki nadziewane. Finałem wigilii była pasterka.

Jan Bodakowski, mp/Fronda.pl



On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu.

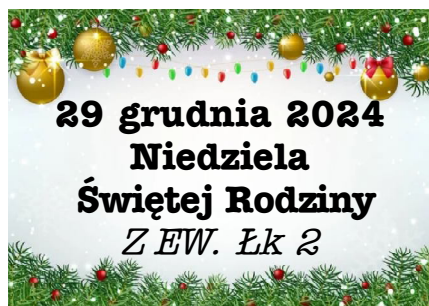


Pochłonięci świętowaniem Bożego Narodzenia, nie możemy ignorować przesłania, które chce nam dzisiaj przekazać liturgia, z dwoma bardzo wyraźnymi akcentami. Pierwszy akcent pada na gotowość Świętego Józefa do przyjęcia zbawczego planu Boga i przyjęcie Jego woli. Drugi pada na zło i niesprawiedliwość, które często spotykamy w naszym życiu, zobrazowane w męczeńskiej śmierci Niewinnych dzieci. Jedno i drugie wymaga od nas przyjęcia osobistej postawy i społecznej reakcji.

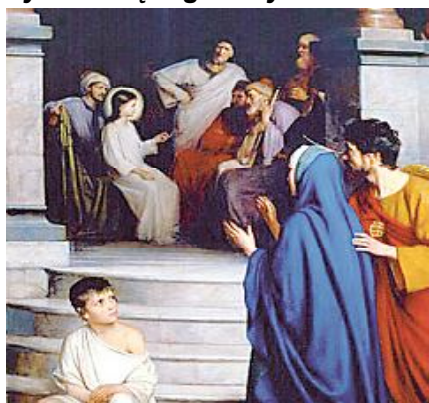
Święty Józef jest jasnym świadectwem zdecydowanej odpowiedzi wobec Bożego wezwania. Identyfikujemy się z nim, kiedy podejmujemy decyzje w trudnych momentach naszego życia zgodnie z naszą wiarą.

Wiara w Boga angażuje nasze życie. Sprawia, że się podnosimy, że uwrażliwiamy się na sprawy, które dzieją się wokół nas, przez które często Bóg do nas mówi. Sprawia, że bierzemy Dziecko z jego matką, ponieważ Bóg staje nam się bliski, towarzyszy nam w drodze, umacnia naszą wiarę, nadzieję i miłosierdzie. I sprawia, że wychodzimy w nocy do Egiptu, zachęca nas, byśmy się nie bali naszego życia pełnego nocy, które trudno rozświecić.

Niech nowe światło, jasne i silne, od Boga Dziecka napełni nasze życie i wzmocni naszą wiarę, naszą nadzieję i nasze miłosierdzie.



Odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, (...) byli zdumieni bystrością Jego umysłu.



Jezus ma dwanaście lat i przejawia dobre wychowanie, jakie otrzymał w rodzinie z Nazaretu.

Wychowywać to znaczy wprowadzać w rzeczywistość i może to czynić tylko ten, kto ma prawdziwe poczucie rzeczywistości. Chrześcijańscy ojcowie i matki powinni wychowanie opierać na Chrystusie, który jest źródłem wszelkiej świadomości i mądrości.

Trudno jest wypełnić deficyty wychowania przez dom. Wszystko to, czego nie nauczymy się w rodzinie, nie da się zdobyć poza domem lub jest to okupione wielkim trudem. Jezus żył i wzrastał w naturalnym środowisku rodziny z Nazaretu, w którym cnoty Józefa i Maryi wypełniały się na co dzień: duch służenia Bogu i ludziom, miłosierdzie, umiłowanie dobrej pracy, troska jednych o drugich, delikatność, szacunek, strach przed grzechem. Dzieci potrzebują przykładu, potrzebują świadków, i jeśli są to rodzice, dzieci te są wyjątkowo obdarowane.

Dzisiaj koniecznie musimy szukać mądrości Chrystusa, by nieść ją do naszych rodzin. Trzeba Go szukać z "niepokojem", wielkim pragnieniem, takim jakie mieli Józef i Maryja.

LEKTURA DUCHOWA

Czym różni się Pasterka od Mszy bożonarodzeniowych w ciągu dnia?

Pasterka już na stałe wpisała się w tradycje świąt Bożego Narodzenia. Ta uroczysta Msza św. odprowadzana w nocy z 24 na 25 grudnia choć zaliczana do obchodów Bożego Narodzenia różni się od Mszy bożonarodzeniowych w ciągu dnia.

Święta Bożego Narodzenia przepełnione są symboliką. Jednym ze znaków szczególnych tego czasu jest Pasterka. To wyjątkowa Msza św. sprawowana w nocy z 24 na 25 grudnia. Odprawia się ją najczęściej o północy, ale w niektórych miejscach zdarza się, że są to wcześniejsze godziny. Nazwa „Pasterka” nawiązuje do pasterzy, którzy jako pierwsi przybyli do Betlejem, by uczcić narodzenie Zbawiciela.

Choć Pasterka to bożonarodzeniowa Msza św., która najbardziej wpisała się w tradycję, nie jest ona pierwszą świąteczną mszą. Obecnie w Uroczystość Bożego Narodzenia odprawia się cztery Msze św. Pierwsza z nich ma charakter typowo wigilijny, odprawia się ją wieczorem przed nieszporami Bożego Narodzenia lub zaraz po nich, czyli jeszcze wieczorem 24 grudnia. Druga msza to właśnie wspomniana już Msza pasterska. Trzecią mszę celebrować się o świcie 25 grudnia, a czwarta w ciągu dnia.

Jednak w niektórych parafiach nie odprawia się wigilijnych Mszy św., dlatego pierwszą bożonarodzeniową Mszą św. jest wówczas właśnie Pasterka. Podczas Uroczystości Bożego Narodzenia kapłan korzysta z czterech tzw. formularzy, czyli tekstów specjalnych do celebrowania czterech Mszy św. w tym dniu.

Podsumowując, Pasterka od Mszy bożonarodzeniowych w ciągu dnia różni się odczytywanymi tekstami, na przykład podczas Pasterki usłyszymy inny fragment Ewangelii niż podczas mszy bożonarodzeniowej, odprawianej 25 grudnia w ciągu dnia.

Czy po Pasterce trzeba iść na Mszę w Boże Narodzenie?

Wiele polskich rodzin nie wyobraża sobie Świąt Bożego Narodzenia bez uczestnictwa w Pasterce – Mszy św. sprawowanej w nocy z 24 na 25 grudnia. Przy tej okazji często pojawiają się pytania odnośnie do tego, czy uczestnicząc w Pasterce, musimy iść w ciągu dnia na jeszcze jedną Mszę świętą?

Co bardziej dociekliwi zwrócą uwagę, że Boże Narodzenie posiada aż trzy odrębne formularze mszalne. Dlaczego tak jest? Czy po Pasterce trzeba iść na Mszę w Boże Narodzenie? Żeby odpowiedzieć na te pytania spróbujemy sobie prześledzić po krótku historię tej przepięknej tradycji.

Pasterka, Msza św. o poranku i w dzień Bożego Narodzenia

Celebracja Uroczystości Bożego Narodzenia swoje korzenie ma w Jerozolimie. Tamtejszy patriarcha udawał się w uroczystej procesji do Betlejem, by odprawić o północy Mszę św. w Grocie Narodzenia. Po powrocie do Jerozolimy odprawiano drugą Mszę św. w godzinach porannych w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Trzecią Mszę św. odprawiano w południe w Katedrze.

Z bardzo podobnym zwyczajem spotykamy się w Rzymie za czasów papieża Grzegorza Wielkiego (zm. 604 r. n.e.). Mszę św. w nocy celebrowano przy żłóbku Chrystusa w bazylice Matki Bożej Większej, drugą Mszę św. rano w kościele Zmartwychwstania, a trzecią natomiast w południe w bazylice św. Piotra. Początkowo te Msze św. sprawował tylko



papież, później tradycja ta rozprzestrzeniła się na wszystkich księży. Trzy Msze św. sprawowane w tym dniu miały na celu wyrażenie wielkiej radości jaką cieszy się Kościół z powodu narodzin Zbawiciela.

Z tego samego powodu prawdopodobnie w VI w. n.e. zostaje wprowadzona Oktawa Bożego Narodzenia. Liturgia Słowa poszczególnych Mszy św. tego dnia różni się od siebie i kładzie różne akcenty. Na Pasterce przede wszystkim skupiamy się na fakcie samego Narodzenia Jezusa i pokłonie Aniołów (Łk 2, 1-14), na Mszy św. o poranku czytamy o pokłonie pasterzy (Łk 2, 15-20), natomiast w ciągu dnia usłyszymy przepiękny hymn o Logosie (J 1, 1-18).

Pasterka a obowiązek uczestnictwa w Eucharystii

I Przykazanie Kościelne mówi, że „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św...”, dlatego jeśli ktoś uczestniczy w Pasterce, nie musi uczestniczyć w Mszach św. odprawianych w ciągu dnia, bo przez jeden raz spełnia ten obowiązek (to samo dotyczy uczestniczenia w Wigilii Paschalnej).

Jednak warto popatrzeć na to w sposób duchowy. Kościół dał nam szczególny czas, kiedy możemy cieszyć się z tajemnicy Wcielenia. Dlaczego więc nie korzystać z tego pięknego daru i cieszyć się wraz Wspólnotą Kościoła poprzez udział w celebracji Eucharystii więcej razy w tym dniu? Wzorem pierwszych wieków można by udać się na kolejną Mszę św. do innego kościoła np. katedralnego i uczestniczyć w liturgii sprawowanej przez biskupa.

Ks. Kacper Nawrot WIARA

Co św. s. Faustyna zobaczyła w czasie Pasterki?

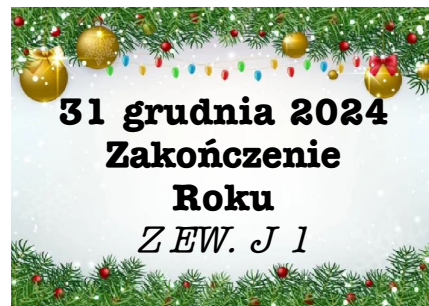
W „Dzienniczku” kilka razy pojawia się opis tego, czego św. siostra Faustyna doświadczała podczas Pasterki. W czasie tej niezwyklej Eucharystii pomyślmy o wydarzeniach, które św. Faustyna zapisała w swoich wspomnieniach, by pomóc nam doświadczyć radości z żywej, prawdziwej obecności Nowonarodzonego Chrystusa wśród nas!

„Gorąco pragnę, żebyś mi dała małego Jezunia w czasie Pasterki”

Siostra K. przyjechała po południu i zabrała mnie na Święta do domu. Cieszyłam się, aby razem być ze Zgromadzeniem. Jadąc przez miasto wyobrażałam sobie, że to jest Betlejem; widzę wszystkich ludzi spieszących się, pomyślałam: kto dziś rozważa tę Tajemnicę niepojętą w skupieniu i cichości? – O, Panno czysta, Ty dziś podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję, że podróż dzisiejsza ma swoje znaczenie. O, Panno Promienista, czysta jak kryształ, cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje życie wewnętrzne, urządzaj wszystko tak, aby było miłe Synowi Twemu. O, Matko moja, ja tak gorąco pragnę, żebyś mi dała małego Jezunia w czasie Pasterki. I odczułam w głębi duszy tak żywą obecność Bożą, że siłą woli powstrzymywałam radość, aby na zewnątrz nie dać poznać, co się dzieje w duszy. (Dz 844)

„W czasie Pasterki ujrzałam małe Dzieciątko Jezus w Hostii”

Dziś łączyłam się ściśle z Matką Bożą, przeżywałam Jej chwile wewnętrzne. Wieczorem przed łamaniem opłatkiem weszłam do kaplicy, aby się w duchu podzielić z osobami drogimi i prosiłam Matkę Bożą o łaski dla nich. Duch mój był cały pogrążony w Bogu. W czasie Pasterki ujrzałam małe Dzieciątko Jezus w Hostii, duch mój pogrążył się w Nim. choć mała Dziecina, jednak majestat Jego przenikał moją duszę. Głęboko



31 grudnia 2024

Zakończenie

Roku

Z EW. J 1

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę.



Pamiętaj człowiecze, jak żyjesz na tym świecie

Bo czas szybko ucieka, a wieczność nieskończona czeka!



PRZESZŁOŚĆ moją, o Panie, polecam Twemu Miłosierdziu.

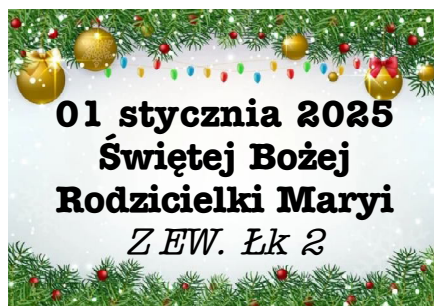
TERAŻNIEJSZOŚĆ moją, o Panie, oddaję Twojej Miłości!

PRZYSZŁOŚĆ MOJĄ, o Panie, zawierzam Twojej Opatrzności!



Dzisiaj mamy ostatni dzień roku. W momencie dokonywania podsumowania roku, należy mieć na uwadze, iż każdy przeżyty dzień jest darem. Dlatego, jakkolwiek wykorzystaliśmy możliwości, dziś powinniśmy podziękować za każdą minutę mijającego roku.

Jesteśmy potrzebni. Dlatego, dzisiejsza Ewangelia dostarcza nam słowo-klucz: „przyjąć Słowo”, ono „da nam moc”. Przyjąć samego Boga! „Przyjąć” oznacza otworzyć drzwi, pozwolić by wszedł do naszego życia, naszych planów, życiowych projektów, do tych wydarzeń, które tworzą nasze dni. Przyjmijmy Je!



Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie.



Dzisiaj, Kościół rozważa z wdzięcznością macierzyństwo Matki Bożej, wzór swego własnego macierzyństwa wobec nas wszystkich. Łukasz ukazuje nam „spotkanie” pasterzy z Niemowlęciem, któremu towarzyszy Maryja, Jego Matka, oraz Józef. Łukasz mówi o „spotkaniu”, spotkaniu pasterzy z Jezusem. W rzeczy samej, bez doświadczenia osobistego „spotkania” z Panem nie ma wiary. Tylko owo „spotkanie” – które można wyrazić słowami „zobaczyć na własne oczy”, a w pewien sposób także „dotknąć” – czyni pasterzy rzeczywistymi świadkami Dobrej Nowiny, prawdziwymi ewangelizatorami, którzy mogą opowiedzieć «o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku» (Łk 2,17).

Jest także i drugi aspekt tego „spotkania”: «Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane» (Łk 2,20). Adoracja Jezusa napełnia ich serca entuzjazmem do głoszenia tego co słyszeli i widzieli, a przepowiadanie tego, co słyszeli i widzieli, prowadzi ich do uwielbienia i wysławiania, do wychwalania Pana.

Jakże to piękny przykład i nauka dla nas!

przeniknęła mnie ta tajemnica, to wielkie uniżenie się Boga, to niepojęte wyniszczenie Jego. Całe Święta żywe mi to było w duszy. O, my nigdy nie pojmiemy tego wielkiego uniżenia się Boga. (Dz 182)

„Kiedy nastąpiło podniesienie – Dziecię nie patrzyło się na kaplicę, ale w niebo”

Godzina dwunasta, 25 XII 1934.

Pasterka. Kiedy wyszła Msza święta, zaraz mnie zaczęło ogarniać wewnętrzne skupienie, radość zalała mi duszę. W czasie ofiarowania ujrzałam Jezusa na ołtarzu, piękności nieporównanej. Dziecię to przez cały czas patrzyło się na wszystkich, wyciągając swoje rączki. Kiedy nastąpiło podniesienie – Dziecię nie patrzyło się na kaplicę, ale w niebo; po podniesieniu znowuż się patrzyło na nas, ale króciutko, bo jak zwykle zostało przez kapłana połamane i zjedzone. Ale zapaseczkę miało już białą. Na drugi dzień widziałam tak samo i na trzeci dzień tak samo. Radość, jaką miałam w duszy, trudno wypowiedzieć. Powtórzyło się to widzenie w trzech Mszach świętych tak samo jako w pierwszych. (Dz 347)



„Matka Najświętsza podała mi maleńkiego Jezusa”

25 XII [1936]. Pasterka. W czasie Mszy świętej obecność Boża przenikała mnie na wskroś. Chwilę przed podniesieniem ujrzałam Matkę i małego Jezunia, i starego Dziadunia. – Matka Najświętsza rzekła do mnie te słowa: Córko Moja, Faustyno, masz ten Skarb najdroższy. I podała mi maleńkiego Jezusa. Kiedy wzięłam Jezusa na ręce, dusza moja doznawała tak niepojętej radości, że nie jestem w stanie tego opisać. Ale dziwna rzecz: po chwili Jezus stał się straszny, okropny, duży, cierpiący – i znikło widzenie, i był czas niedługo, aby iść do Komunii świętej. Kiedy przyjął Pana Jezusa w Komunii świętej drżała cała dusza moja pod wpływem obecności Bożej. Na drugi dzień widziałam Dziecię Boże krótką chwilę w czasie podniesienia. (Dz 846)

„Widziałam szopkę betlejemską napełnioną wielką jasnością”

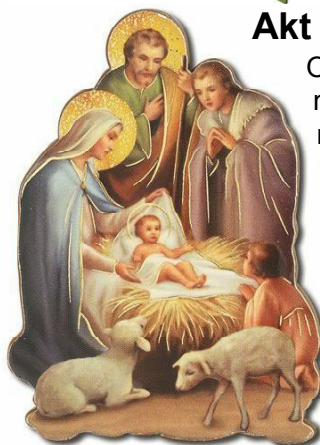
Kiedy przyszłam na Pasterkę, zaraz z początkiem Mszy świętej, cała pogrążyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napełnioną wielką jasnością. Najświętsza Panna owijała w pieluszki Jezusa, pogrążona w wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał; dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas jasność Boża zbudziła Józefa, który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, który wyciągnął do mnie swe rączki, a ja zrozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił swą główkę do serca mojego, a głębokim swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii świętej; dusza moja omdlewała z radości. (Dz 1442)

„Zawsze jestem w sercu twoim”

Dzień Bożego Narodzenia. Pasterka. W czasie Mszy świętej znowuż ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączki do mnie. (44) – Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili, kiedy Mnie przyjmujesz w Komunii świętej, ale zawsze. W radości wielkiej przeżywałam te Święta. (Dz 575)

Fragmenty „Dzienniczka” Św. S. Faustyny Kowalskiej

Modlitwy do świętej Rodziny



Akt oddania się Świętej Rodzinie:

O dobry Jezu, który przez Swoje niewypowiedziane cnoty i przykłady Swojego rodzinnego życia Rodzinę przez Siebie na ziemi wybraną czciłeś.

Spojrzyj łaskawie na te nasze rodziny, które do Twych stóp się korzą i w modlitwie o łaski proszą.

Pomnij, że te rodziny do Ciebie całkowicie należą, gdyż się Tobie na szczególną służbę poświęciły i oddały.

Chroń je łaskawie, ratuj w niebezpieczeństwach, wspomagaj w utrapieniach i udzielaj im pomocy, aby mogły wytrwać w naśladowaniu Twojej Świętej Rodziny i zasłużyć sobie na wieczne szczęście w niebie.

O Maryjo, Matko Najmilsza. Prosimy Cię o Twoje wstawiennictwo ufając, że Twój Jednorodzony Syn Boży próśb Twych wysłucha.

Także i Ty, chwalebny Patriarcho, Święty Józefie, przybądź nam na pomoc swą przemożną przyczyną i złoż nasze oddanie w ręce Maryi, aby je Ona Jezusowi Chrystusowi przedstawiła. Amen.

Litania do św. Rodziny:

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas,

Ojczy z nieba Boże - zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże -

Duchu Święty, Boże -

Święta Trójco, Jedyny Boże -

Jezu, Synu Boga żywego, który z miłości ku nam stając się człowiekiem, uszlachetniłeś i uświęciłeś więzy rodzinne - *wspieraj nas.*

Jezu, Maryjo, Józefie Święty, których świat cały czci imieniem Najświętszej Rodziny - *wspierajcie nas.*

Najświętsza Rodzino, obrazie Trójcy Przenajświętszej na ziemi - *wspieraj nas.*

Najświętsza Rodzino, najdoskonalszy wzorce cnót wszystkich -

Najświętsza Rodzino, wzgardzona w Betlejem od ludzi, ale uczczona śpiewem Aniołów -

Najświętsza Rodzino, odbierająca hołdy pasterzy i dary królewskie -

Najświętsza Rodzino, wysławiona przez świętego starca Symeona -

Najświętsza Rodzino, prześladowana i wygnana do ziemi pogańskiej -

Najświętsza Rodzino, żyjąca w ukryciu i nieznana -

Najświętsza Rodzino, wzorce dla rodzin odrodzonych duchem chrześcijańskim -

Najświętsza Rodzino, której Głowa jest wzorem miłości ojcowskiej -

Najświętsza Rodzino, której Matka jest wzorem miłości macierzyńskiej -

Najświętsza Rodzino, której dziecko jest wzorem posłuszeństwa i miłości synowskiej -

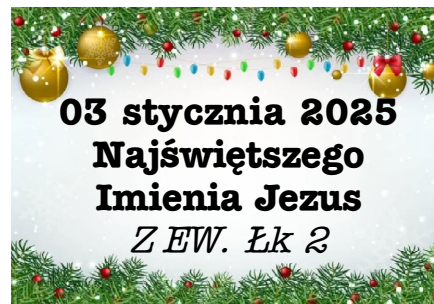
Najświętsza Rodzino, Patronko i opiekunko wszystkich rodzin chrześcijańskich -

Najświętsza Rodzino, ucieczko nasza w życiu i nadziejo w godzinę śmierci
Od wszystkiego, co by mogło zakłócać spokój i jedność serc - *zachowaj nas Najświętsza Rodzino.*

Od zamięłowania uciech światowych -

Od rozproszenia serca i umysłu -

Od oziębłości w służbie Bożej -



03 stycznia 2025

Najświętszego

Imienia Jezus

Z EW. Łk 2

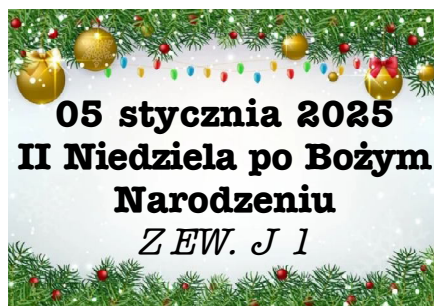
Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie Matki.



Dzisiaj, zanurzeni w czasie Bożego Narodzenia, uwielbiamy święte imię Jezusa. Kult tego Najświętszego Imienia powstał w XIV wieku. Po różnych zmiennych kolejach losu, św. Jan Paweł II, przywrócił tą celebrację w Mszałe Rzymskim. Właśnie w tym dniu Jezuiści obchodzą uroczystości swojego „Towarzystwa Jezusowego”

Bogu nie można właściwie dopasować żadnego imienia, gdyż żadne imię do Niego nie pasuje. On, przez swoją nieskończoną doskonałość, jest ponad wszystkim i wszystkimi, przewyższa wszelkie imię. Jest niewypowiedzialny, niewyrażalny...

Ale w swojej niezmiernej łaskawości Bóg Syn, wcielił się w człowieka aby nas zbawić. On jest doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem, dlatego też «nadano mu imię Jezus» (Łk 2,21) „Jeshua” oznacza „Bóg jest zbawieniem” Oto imię -Najświętsze Imię Jezusa- które zasługuje na wszelką cześć i całkowity szacunek. Tak nam wskazuje drugie z dziesięciu Przykazań Bożych. I tak też nauczał Jezus „Ojczy nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje...”



05 stycznia 2025
II Niedziela po Bożym
Narodzeniu
Z EW. J 1

Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.



Bóg przyjął ludzką naturę i zamieszkał pośród nas. W tych dniach, odnajdujemy go w łonie rodziny: na razie w Betlejem, potem w Egipcie na wygnaniu, w Nazarecie.

Bóg zapragnął, by Jego Syn współdzielił nasze życie, i dlatego przechodzi przez wszystkie etapy ludzkiej egzystencji: w łonie Matki, narodziny i wzrastanie (niemowlę, dziecko, młodzieniec, i w końcu Jezus – Zbawiciel).

W tych pierwszych momentach śpiewali aniołowie: «Chwała na wysokości Bogu», «a na ziemi pokój ludziom».

To właśnie – jak w tym fragmencie Ewangelii – oferuje nam Słowo Boże, które jest Jego Mądrością. Do którego nas zaprasza, przez które udziela Życia w Bogu, wzrastania bez kresu, i także daje Światło, które pozwala widzieć wszystko, co jest na świecie w jego właściwym znaczeniu, z punktu widzenia Boga, dzięki „nadprzyrodzonemu wzrokowi”, z serdeczną wdzięcznością ku Temu, który całkowicie dał się ludziom na całym świecie, od kiedy pojawił się na nim jako Dziecię.

Od szukania przyjemności i wygód -
Od przywiązania do dóbr ziemskich -
Od pragnienia próżnej chwały -
Od złej śmierci -

Przez najdoskonalsze złączenie serc Waszych - wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez wasze ubóstwo i waszą pokorę -
Przez doskonałe wasze posłuszeństwo -
Przez smutki i bolesne przejścia Wasze -
Przez prace i trudy Wasze -
Przez modlitwy i milczenie Wasze -
Przez doskonałość czynów Waszych -

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - zmiłuj się nad nami.

K.: Rodzino Święta i Czcigodna, uciekamy się do Ciebie z miłością i nadzieją.

W.: Daj nam odczuć skutki Twej zbawiennej opieki.

Módlmy się. Panie, Jezu Chryste, który będąc poddany Maryi i Józefowi, uświęciłeś życie rodzinne niewysłownymi cnotami, spraw, abyśmy z pomocą ich obojga naśladowali przykłady Twojej Świętej Rodziny i obcowali z nią w wieczności. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

3.11.2024r. na kolejnym spotkaniu POAK naszą katechezą formacyjną był temat „Sposoby realizacji celów programu duszpasterskiego w rodzinie, w parafii i diecezji”. Hasło roku duszpasterskiego „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła” niesie ogromną treść teologiczną i duszpasterską. Oznacza ono włączenie osoby lub grupy w życie społeczne w różnych formach i na różne sposoby.

Po pierwsze, z faktu stworzenia wynika szczególne zadanie człowieka w kontynuacji stwarzania świata. Człowiek otrzymał ziemię w posiadanie, w zarząd, ma być jej odpowiedzialnym administratorem, który czyni wszystko w duchu Bożych przykazań.

Po drugie, człowiek został stworzony jako istota społeczna, która realizuje się wówczas, gdy się ofiaruje, wychodzi poza horyzont własnych wygód i przyzwyczajęń. Bóg stworzył człowieka „mężczyzną i kobietą” i zaprosił ich do budowania komunii osób.

Po trzecie, historia człowieka jest częścią historii zbawienia. Udział w królestwie Bożym, do którego zaproszeni są chrześcijanie, rozpoczyna się już na ziemi poprzez udział w tworzeniu historii świata.

Po czwarte, św. Paweł rozwijając naukę o nowym stworzeniu uświadamia, że chrześcijanin ma „żyć w Chrystusie”, „być w Nim”.

Celem procesu synodalnego jest przede wszystkim pobudzenie wiernych do aktywnego i świadomego uczestnictwa w życiu wspólnot parafialnych i diecezjalnych. Syntezy różnych etapów procesu synodalnego, które ukazały się w czasie jego trwania, świadczą o potrzebie takiego uczestnictwa w różnych wymiarach życia Kościoła katolickiego w świecie.

1. Uczestnictwo w życiu rodziny.

Rodzina to przestrzeń w której człowiek może najpełniej zrozumieć swoje powołanie do bycia dla drugiego. Może więc być ona „szkołą uczestnictwa”, gdzie jej członkowie w duchu pokory, służby, cierpliwości i miłości kształtują w sobie postawy otwartości, braterstwa i solidarności. Tradycja katolicka widzi w rodzinie „Kościół domowy”, czyli wspólnotę na wzór Kościoła Chrystusowego. Podstawowym zadaniem rodziny jest przekaz wiary. Katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę katechezy. Uczestnictwo w życiu rodziny to także wzajemne zachęcanie do życia sakramentalnego, przede wszystkim do udziału w niedzielnej Mszy Świętej. Uczestnictwo w życiu rodziny wyraża się ponadto we współpracy i wzajemnej pomocy w codzienności.

2. Uczestnictwo w życiu parafii.

Parafia jest dla wiernych podstawowym punktem odniesienia w ich myśleniu o Kościele jako wspólnocie. To właśnie w parafii wierni otrzymują sakramenty święte, mogą otrzymać pomoc duszpasterską, a nierzadko charytatywną. Kościół parafialny to miejsce modlitwy i spotkań, przestrzeń sacrum, w której głoszone jest Słowo Boże i zachęty do życia moralnie dobrego. Istniejące grupy i stowarzyszenia są dobrymi przestrzeniami realizacji zainteresowań religijnych oraz budowania postawy ofiarności w dawaniu czasu i zdolności dla drugiego człowieka.

3. Uczestnictwo w życiu diecezji

Zaangażowanie w życie Kościoła może się wyrażać także poprzez uczestnictwo w życiu diecezji. Modlitwa za biskupa diecezjalnego, informowanie o wydarzeniach ogólnodiecezjalnych, promowanie działalności grup i stowarzyszeń mogą wpływać pozytywnie na pewnego rodzaju „przybliżanie” diecezji do wiernych. Wyrazem odpowiedzialności za wspólnotę diecezjalną jest podejmowanie proponowanych przez przełożonych działań, a czasem wychodzenie z takimi inicjatywami, które mogłyby usprawnić i urozmaicić działanie duszpasterskie i ewangelizacyjne.

Na kolejnym spotkaniu **1.12.24r.** tematem katechezy był „Dialog Kościoła ze światem współczesnym”. Kościół ma charakter dialogalny i dialogowy. Taki charakter nadała mu Trójca Święta i jego założyciel Jezus Chrystus.

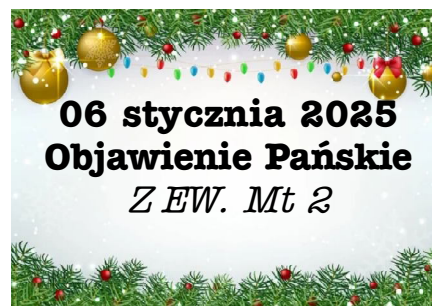
Kościół ma naturę dialogalną, bo religia jest dialogiem między Bogiem i człowiekiem, prowadzonym na bardzo wiele sposobów. Kościół jest wspólnotą dialogową, bo nieustannie podejmowane są w nim różne rodzaje dialogu: dialog wewnętrzny, dialog ekumeniczny, dialog międzyreligijny czy dialog kulturowy. Dialog, jaki podejmuje i prowadzi Kościół jest zawsze dialogiem zbawienia. Dialog zbawienia może przyjmować podwójną postać: dialogu uświęcającego - „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą” i dialogu ewangelizacyjnego - „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Istotą dialogu jest troska chrześcijanina o rozwój własnej duchowości, otwarcie się na Bożą łaskę, dary Ducha Świętego. Dialog ma służyć przede wszystkim odnowie Kościoła. Aby Kościół mógł funkcjonować w sposób właściwy, zgodny z wolą Chrystusa, konieczny jest stały dialog między wszystkimi członkami Kościoła. Polega on na wspólnym czynieniu prawdy w miłości. Dialog wymaga określonych predyspozycji moralnych, takich jak: uczciwość, szczerość, prawdomówność, cierpliwość, roztropność, rzetelność. Bez życiowej ascezy i pracy nad sobą trudno spełnić wymagania moralne, jakie dialog stawia jego uczestnikom. Dialog zaczyna się w rodzinie, która jest „domowym Kościołem”. Niezbędny jest również c:

na dialog rodziców i dzieci oraz członków wielopokoleniowych rodzin.

W dialogu chodzi zatem o wzajemne poznanie się, wzbogacenie na drodze obdarowania, współpracę z innymi i wspólne poszukiwanie prawdy, tworzenie dobra i piękna w duchu pokoju, o uczenie się także innych, korzystanie z ich przemyśleń i osiągnięć.

Beata Bojda



06 stycznia 2025 Objawienie Pańskie Z EW. Mt 2

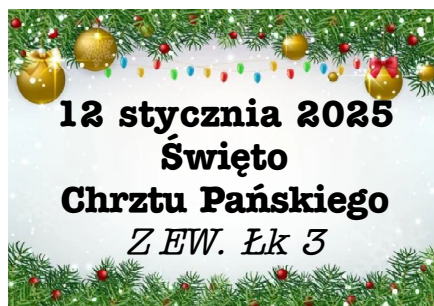
**Weszli do domu i zobaczyli
Dziecię z Matką Jego, Maryją;
upadli na twarz i oddali Mu
pokłon.**



Dzisiaj, prorok Izajasz zachęca nas: «Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbliska nad tobą.» (Iz 60,1). Światło to, które ujrzał prorok jest gwiazdą, którą zobaczyli Królowie Wschodu i wielu innych ludzi. Królowie odkrywają jego znaczenie. Pozostali rozważają tylko zjawisko godne podziwu, lecz to ich nie dotyka. Dlatego nie zwracają na nie uwagi. To Królowie zdają sobie sprawę z tego, że za pomocą gwiazdy Bóg wysłał ważną wiadomość, że warto podjąć trud, porzucić wygodę rzeczy pewnych i udać się w ryzykowną podróż w nieznaną: to nadzieja spotkania Króla sprawia, że podążają za gwiazdą, którą od wieków głosili prorocy w oczekiwaniu narodu Izraela.

Jezus Chrystus przechodzi przez życie wielu osób, których nie interesuje. Niewielki wysiłek zmieniłby ich życie, znaleźliby Króla Radości i Pokoju. Ale to wymaga woli, by Go szukać, ruszyć się, pytać bez zniecierpliwienia, tak jak Królowie, pokonać lenistwo, rutynę i docenić, jak wielkie znaczenie ma spotkanie Chrystusa. Jeśli go nie znajdziemy, to niczego w życiu nie znajdziemy, bo tylko On jest Zbawicielem: znalezienie Jezusa jest odnalezieniem Drogi, która prowadzi nas do poznania Prawdy, która daje nam Życie. Bez Niego wszystko jest nic nie warto.





Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.



Dzisiaj spotykamy Jezusa nad Jordanem: jest jednym z szeregu tych, którzy słuchali Jana i prosili go o kąpiel chrztu na znak oczyszczenia i odnowienia wewnętrznego.

Tam Jezus zostaje objawiony i naznaczony przez Boga: «A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie» (Łk 3,21-22). Jest to etap przygotowania do drogi, którą podejmuje i pierwszy publiczny akt, który objawia Mesjasza.

Jest to także wstęp do Jego sposobu działania: nie będzie gwałtowny, nie będzie krzykliwy ani szorstki, lecz łagodny i cichy. Trzciny nadłamaney nie złamie, lecz pomoże się jej utwierdzić. Oczy ślepcom otworzy i uwolni więźniów. Mesjańskie znaki, w Nim się spełnią.

A my jesteśmy beneficjentami tego wszystkiego, ponieważ czytamy w liście Św. Pawła: «nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego».



Pius II - ur. 18 października 1405r. w Corsignano, zm. 14 lub 15 sierpnia 1464r. w Ankonie – papież w okresie od 19 sierpnia 1458r. do 14 lub 15 sierpnia 1464r. Podobnie jak jego poprzednik, główną ideą przyświecającą jego pontyfikatowi było wyzwolenie Europy od zagrożenia tureckiego. 12 października 1458r. ogłosił zwołanie kongresu władców chrześcijańskich do Mantui, gdzie miano rozważyć zorganizowanie nowej wyprawy krzyżowej. Wkrótce potem, na papieża spadł obowiązek rozstrzygnięcia korony królestwa Aragonii i Neapolu pomiędzy synem króla, Ferdynandem I, a księciem Andegawenii, René I. Ostatecznie papież opowiedział się po stronie Ferdynanda, co spowodowało niechęć Francji do uczestnictwa w krucjacie.

Problemy, które napotkał Pius, postanowił rozwiązać wydaniem bulli w 1460r. *Exsecrabilis*, w której groził ekskomuniką każdemu, kto odwołałby się od decyzji papieża do Soboru Powszechnego. W 1461 roku wysłał swój słynny List do sułtana Mehmeda II, w którym odrzucił Koran i nakłaniał do wyrzeczenia się islamu i przyjęcia chrztu. W 1464 roku wyruszył do Ankony, gdzie miała mieć początek krucjata. Usiłował powołać do życia nowy zakon rycerski – Zakon Najświętszej Maryi Panny z Betlejem, z siedzibą na wyspie Limnos; ta inicjatywa, ogłoszona bullą w 1459r., nie doczekała się realizacji.

Jego liczne związki z Rzeszą i niemieckie sympatie powodowały, że niechętnie odnosił się do spraw polskich. Kilkakrotnie popadał z Kazimierzem Jagiellończykiem w ostre konflikty. W 1460r. doszło do sporu o obsadę biskupstwa krakowskiego, w którym król uzyskał poparcie duchowieństwa i obsadził wakującą stolicę własnym kandydatem. W czasie wojny trzynastoletniej z Krzyżakami, Kazimierz nie liczył się z karami kościelnymi, które papież, jako protektor zakonu nakładał na jego przeciwników. W związku z tak stronnictwą postawą papieża król nie wpuścił do Polski legata i nie pozwolił ogłosić papieskich pism.

Zmarł w Ankonie, gdzie pozostało jego serce; ciało pochowano w rzymskim kościele S. Andrea della Valle. Pozostały po nim pamiętniki, jedyna autobiografia papieska. Papież Pius II miał co najmniej dwoje nieślubnych dzieci, jedno dziecko żyło w Strasburgu, a drugie w Szkocji. Oboje dzieci urodziły się przed jego wstąpieniem do stanu duchownego. Historycy oceniają go jako niezrównanego mówcę i literata, zaangażowanego i oddanego papieża, który nie ustrzegł się jednak nepotyzmu.



Paweł II - ur. 23 lutego 1417r. w Wenecji, zm. 26 lipca 1471r. w Rzymie – papież w okresie od 30 sierpnia 1464r. do 26 lipca 1471r. Na konklawe został wybrany papieżem już w pierwszym głosowaniu. Zobowiązał się do kontynuowania wojny z Turkami, zmniejszenia liczby kardynałów do 18 i zwołaniu soboru w ciągu trzech lat. Był miłośnikiem przepychu i imprez karnawałowych. W 1470 roku wydał dokument stwierdzający, że rok święty winno się obchodzić co 25 lat. W porównaniu ze swoim poprzednikiem, Piusiem II nie

wykazywał zainteresowania sztuką. Zamknął Akademię Rzymską, za co został nazwany "barbarzyńcą".

Paweł skupił swoje wysiłki na organizowaniu wyprawy krzyżowej przeciwko Turkom, którzy zagrażali Europie – wsparł finansowo i wojskowo Węgrów i Albańczyków. Napotkał jednak trudności w samych Włoszech – śmierć władcy Mediolanu, Francesco Sforzy w 1466r., mocno zagroziła stabilności państwa. Ponadto jedynym europejskim władcą, nadającym się na przywódcę krucjaty, był Jerzy z Podiebradów, który był podejrzewany o kontakty z husytami. Po nieudanej próbie polubownego załatwienia sprawy, Paweł ekskomunikował czeskiego króla w grudniu 1466r.

Gdy w 1470 roku sułtan Mehmed II Zdobywca podbił Negropontę, papież natychmiast zwołał do Rzymu kongres państw włoskich, czego efektem był sojusz obronny podpisany 22 grudnia 1470r. W kwestii zwołania soboru i zreformowania Kościoła, papież nie podjął żadnych działań. Planował doprowadzić do małżeństwa Iwana III z katoliczką, Zoe Paleolog (córką Tomasza Paleologa), dzięki czemu miało dojść do pojednania z Kościołem rosyjskim. Papież zmarł jednak przed zaślubinami na wylew. Do małżeństwa rok później doprowadził ostatecznie jego następca, Sykstus IV.

opr. Beata Boida



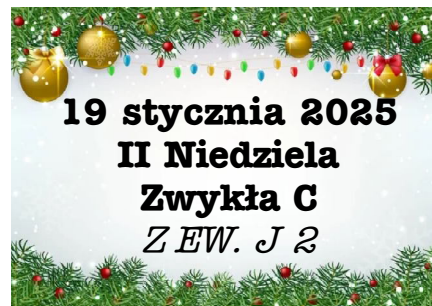
Ks. Bosko należy do grona świętych, którzy na stałe weszli do historii Kościoła i świata. Zasłynął jako genialny wychowawca, „Ojciec i Nauczyciel” młodzieży, pisarz i publicysta, założyciel zgromadzeń zakonnych. Stworzył styl wychowania nazywany systemem prewencyjnym bądź uprzedzającym.

Urodził się 16 sierpnia 1815 roku w ubogiej wiejskiej rodzinie w Becchi niedaleko Turynu, we włoskim Piemencie. Jego rodzicami byli Franciszek Bosko i Małgorzata Occhiena, którzy na chrzcie swojemu najmłodszemu synowi dali dwa imiona: Jan Melchior. W rodzinie Bosko było już dwóch starszych synów: Antoni, syn Franciszka Bosko z pierwszego małżeństwa, i Józef, syn Franciszka i Małgorzaty. Kiedy Janek miał dwa lata, umarł ojciec. Wychowaniem dzieci zajęła się wówczas ich mama, Małgorzata.

Z domu rodzinnego Jan wyniósł pobożność i chęć do nauki. Jednak aby móc zdobywać wiedzę, musiał ciężko pracować. Dzięki inteligencji i wytrwałości oraz przy pomocy życzliwych ludzi ukończył szkołę, a następnie w 1835 roku wstąpił do seminarium duchownego w Chieri i sześć lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Hasło, które wybrał z okazji święceń: „Da mihi animas cetera tolle” („Daj mi dusze, resztę zabierz”), stało się potem hasłem wszystkich salezjanów.

Po święceniach ks. Bosko poznawał sytuację młodzieży żyjącej w Turynie. Był przerażony tym, co zobaczył. Młodzi włóczyli się po ulicach bez pracy i wykształcenia. Wielu z nich, nie mając za co żyć, schodziło na drogę przestępstwa. Ks. Bosko postanowił stworzyć warunki, które pomogą przygotować chłopców do godnego dorosłego życia. W dzielnicy Valdocco założył więc oratorium, miejsce, w którym chłopcy mogli się uczyć pisać i czytać, gdzie mogli coś zjeść i bawić się, gdzie mogli czuć się jak w domu.

„Jan Bosco doszedł do całkowitego oddania się młodzieży, często



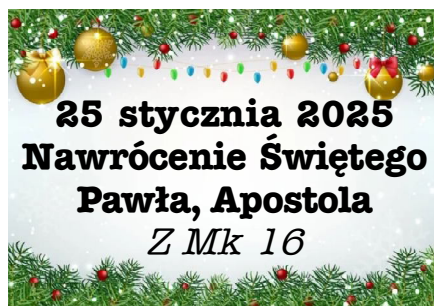
Odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.



Dzisiaj rozważamy pozytywne skutki obecności Jezusa i Jego Matki Maryi w centrum ludzkich wydarzeń, jakim jest to, które nas dzisiaj zajmuje: wesele w Kanie Galilejskiej. Jezus i Maryja w różnym stopniu sprawiają, że Bóg staje się obecny wszędzie, gdziekolwiek się pojawiają, a gdzie jest Bóg, tam jest i miłość, łaska i dzieją się cuda. Bóg to dobro, prawda, piękno i obfitość. Kiedy słońce rozsiewa swe promienie na horyzoncie, ziemia rozświetla się i ogrzewa, a życie mobilizuje się, by wydać owoce. Kiedy pozwalamy się Bogu zbliżyć, dobro, pokój i szczęście dyskretnie wzrastają nawet w sercach zimnych lub do tej pory uśpionych.

Dzieło Boga dociera do serca świata przez człowieczeństwo Jezusa, także przez obecność Maryi. Jak niewiele wiedzieli narzeczeni z Kany zapraszając gości na swoje wesele. Zaproszenie to wynikało prawdopodobnie z jakiegoś pokrewieństwa lub przyjaźni. W tamtym czasie Jezus nie uczynił jeszcze żadnego cudu, a znaczenie jego osoby nie było znane.

Przybliżmy się także i my człowieczeństwu Jezusa, starajmy się poznać lepiej i kochać bardziej jego ludzką drogę, słuchając słowa, wzrastając w wierze i ufności, aż do ujżenia w Nim oblicza Ojca.



Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.



Dzisiejsza modlitwa mówi nam: «O Boże, który przez głoszenie Pawła Apostoła doprowadziłeś wszystkich ludzi do poznania prawdy, pozwól nam, świętując dziś jego nawrócenie, byćmy, za jego przykładem, obrali drogę ku Tobie jako świadkowie Twojej prawdy». Prawda, którą Bóg dał nam poznać, i którą tak wiele dusz chciałoby osiągnąć: mamy obowiązek przekazać to wspaniałe dziedzictwo tam, gdzie tylko możemy.

Nawrócenie Świętego Pawła jest wielkim wydarzeniem: z prześladowcy staje się nawróconym, czyli sługą i orędownikiem sprawy Chrystusa. Często być może i my sami jesteśmy „prześladowcami”: jak Święty Paweł, musimy z „prześladowców” zamienić się w sługę i obrońcę Jezusa Chrystusa.

Za Świętą Maryją, przynajmy, że Najwyższy również nas zauważył i wybrał do udziału w zbawczej misji kapłańskiej i odkupicielskiej swego Boskiego Syna: Regina apóstolorum, Królowo Apóstolów, módl się za nami; dodaj nam odwagi, aby świadczyć o naszej chrześcijańskiej wierze w świecie, w którym żyjemy.

pośród największych trudności, dzięki szczególnej i głębokiej miłości, to jest dzięki owej wewnętrznej mocy, która łączyła w nim nierozdzielnie miłość Boga i miłość bliźniego. W ten sposób potrafił on stworzyć syntezę działalności ewangelicznej i wychowawczej” - napisał Jan Paweł II, list w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosco, 31 stycznia 1988 r.

Z czasem ks. Bosko dostrzegł, że młodzież potrzebuje miejsca do nauki zawodu. Założył więc pracownię krawiecką i szewską, potem stolarnię, introligatornię, a w końcu bardzo nowoczesną drukarnię.

Ks. Bosko, mając głębokie przeświadczenie, że został posłany przez Boga po to, by prowadzić młodych do świętości, pomagał jej nie tylko w wymiarze materialnym, ale również duchowym. Uczył ich modlitwy i zachęcał do częstego przystępowania do sakramentów spowiedzi i Komunii świętej. Wpajał im zasady postępowania oparte na Bożych przykazaniach i Ewangelii. Ukazywał, że ich powołaniem jest służba Bogu i bliźniemu w społeczeństwie i w Kościele.

Ks. Jan Bosko miał jednak świadomość, że sam niewiele może dokonać. Potrzebował współpracowników, którzy pomogliby mu w pracy z młodzieżą, a po jego śmierci kontynuowaliby rozpoczęte dzieło. Chętnych do współpracy znalazł wśród swoich wychowanków z oratorium. W 1859 roku powołał do życia Towarzystwo św. Franciszka Salezego – nowe zgromadzenie zakonne nazywane potocznie Salezjanami Księdza Bosko.

„Przrzekłem Bogu, że nawet moje ostatnie tchnienie będzie dla moich ubogich chłopców” – temu przyrzeczeniu Ksiądz Bosko pozostał wierny do końca swego życia. Odszedł do wieczności 31 stycznia 1888 roku w wieku 73 lat. Ostatnie polecenie skierowane tuż przed śmiercią do salezjanów dotyczyło tego, co stanowiło sens i posłanie jego życia: „Waszej trosce polecam wszystkie dzieła, jakie Bóg zechciał mi powierzyć (...); jednakże w sposób szczególny polecam wam troskę o młodzież biedną i opuszczoną, która zawsze stanowiła najdroższą część mego serca na ziemi”.

W 1929 roku Jan Bosko został beatyfikowany przez Piusa XI, a pięć lat później kanonizowany.

opr. na podst. materiałów prasowych red.

Narodziny Zbawiciela i Maryja w „Bożym Planie Zbawienia”

W tym pięknym okresie Bożego Narodzenia wszyscy przeżywamy przyjście Jezusa na świat i to, co ono przynosi dla nas, wierzących. Na myśl przychodzi cudowne małe dziecko, z którego przyjścia wszyscy się cieszymy. Wiadomo, dziecko to jest ogromna radość dla każdego człowieka. Nie inaczej było zapewne i dla Matki Bożej. Lecz w Jej przypadku nie wszystko było tak piękne i tak oczywiste. Wyobraźmy sobie tę sytuację. Spodziewamy się w naszej rodzinie dziecka. Jesteśmy w podróży. Wszystkie szpitale są przepełnione, nigdzie nas nie przyjęli. Do hotelu też się nie dało. Wszystko jest już dawno zarezerwowane. Nawet prywatne pensjonaty obłożone i jedyne miejsce, które znaleźliśmy, to miejsce u rolnika w stodole, bo do domu zjechała się cała rodzina i jest w domu już za ciasno. A jedynymi ludźmi, którzy się tym faktem zainteresowali, są pracownicy gospodarstwa, przypadkowi przechodnie i ludzie którzy interesują się kosmosem, gwiazdami... którzy przypadkiem zauważyli znak na niebie, taki bardzo nieoczywisty znak...

Niektórzy może coś piszą w internecie z ironią, niektórzy bagatelizują, że to nic nie znaczy, niektórzy może współczują i się zastanawiają, co z tym światem jest nie tak, ale nikt nie pomógł...

Teraz w tym kontekście popatrzmy na świętą rodzinę, na narodziny Jezusa Chrystusa. Dzisiaj w tym kontekście, który wyżej przedstawiłem, chciałbym pochylić się nad rolę Maryi, Matki Jezusa Chrystusa w dziele

Maryja – Matka Odkupiciela i nasza

W historii zbawienia centralnym punktem jest Boża miłość i miłosierdzie, które wypełniły się, gdy na świat przyszedł Syn Boży, Jezus Chrystus. Przyjście na świat Jezusa miało na celu zbawienie ludzkości, otwierając jej drogę do wiecznej łączności z Bogiem. Maryja, jako Matka Zbawiciela, odgrywa niezwykłą rolę w tym Boskim Planie Zbawienia. Zgodnie z nauką Kościoła jest Ona nie tylko Matką Jezusa, ale także naszą duchową Matką, której macierzyństwo obejmuje wszystkich wierzących.

Maryja w planie zbawienia

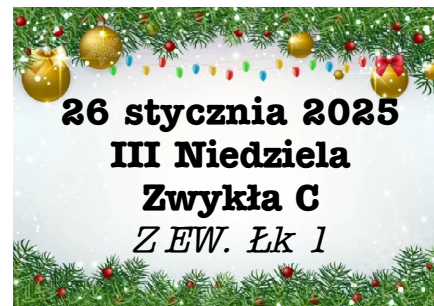
Początek zbawienia ludzkości jest zapisany w „TAK” Maryi, kiedy to Bóg posłał swojego anioła, aby ten zwiastował Maryi dobrą nowinę. W Bożym Planie Zbawienia Maryja odgrywa szczególną rolę. Została Ona wybrana i przygotowana przez Boga do tego, by stać się Matką Zbawiciela. W dniu jej narodzin, Kościół świętuje tajemnicę niepokalanego poczęcia – daru, który sprawia, że była Ona wolna od grzechu, od samego początku swojego istnienia. Ona sama została w pełni zachowana od grzechu pierworodnego. To w Jej życiu spełnia się pełnia Bożego Planu Zbawienia.

Maryja jako nowa Ewa

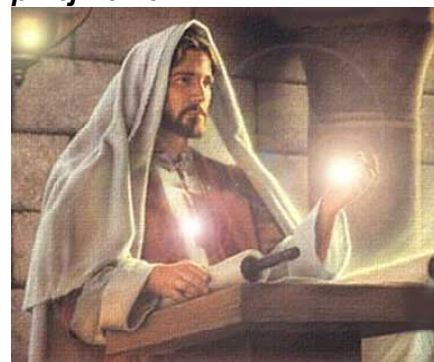
Maryja, która stała się Matką Jezusa, jest jednocześnie symbolem nowej ludzkości, wolnej od grzechu. Jej „TAK” Bogu, wyrażone w momencie zwiastowania, stało się momentem, w którym rozpoczęło się dzieło Odkupienia. Przez Jej macierzyństwo w świecie pojawił się Zbawiciel, który swoją śmiercią na krzyżu odkupuje grzechy całej ludzkości. Maryja jest pośredniczką łask. Wszystko, co Jezus uczynił dla zbawienia ludzkości, Maryja przez swoje macierzyństwo przeżywała, współcierpiała, była pierwszą i najwierniejszą uczennicą Jezusa. To dzięki Jej postawie, jako matki, możemy w pełni czerpać i wcielać w życie Jej postawę wiernego ucznia. Maryja, będąc w sercu zbawczej tajemnicy, stała się tą, przez którą wszyscy wierzący otrzymują łaskę zbawienia. Maryja nie jest jedynie Matką Jezusa, ale także Matką wszystkich wierzących, która w szczególny sposób troszczy się o zbawienie ludzkości. Punktem kulminacyjnym w zrozumieniu roli Maryi w dziele zbawienia jest Jej obecność pod krzyżem. To tam, w cierpieniu, Maryja dopełnia swoje macierzyństwo. To właśnie w chwili śmierci Jezusa, w słowach skierowanych do Jana – „Oto Matka twoja” – Maryja staje się Matką wszystkich wierzących. W tym momencie, przez ból i cierpienie, Maryja uczestniczy w dziele zbawienia, ofiarowując Syna za nasze zbawienie. Maryja nie tylko przyniosła na świat Zbawiciela, ale także aktywnie uczestniczyła w dziele Odkupienia, zarówno w życiu Jezusa, jak i na krzyżu. Stąd Maryja jest uznawana za Matkę Kościoła, Matkę wszystkich wierzących, którzy dzięki Niej mogą otrzymać łaskę zbawienia. Jako Pośredniczka wszystkich łask, Maryja wstawia się za nami u Boga, ukazując nam przykład całkowitego posłuszeństwa i miłości do Boga. Patrząc na Maryję, wierni zostają wezwani do życia w łasce, pełnego oddania Bogu i wiernego podążania za przykładem Niewiasty, która w całym swoim

życiu oddała się w pełni Bogu. Maryja jest wzorem dla każdego, kto pragnie być prawdziwym dzieckiem Bożym, ponieważ Jej życie jest przykładem świętości i pełnego zjednoczenia z wolą Bożą. Oddając cześć Maryi, wierni nie tylko uznają Jej szczególną rolę w zbawieniu, ale także naśladują Jej życie pełne miłości, posłuszeństwa i oddania. Wzywając do życia w łasce, Kościół przypomina, że Maryja jest wzorem dla każdego, kto pragnie żyć zgodnie z wolą Bożą i być prawdziwym dzieckiem Bożym.

Mariusz Jaracz



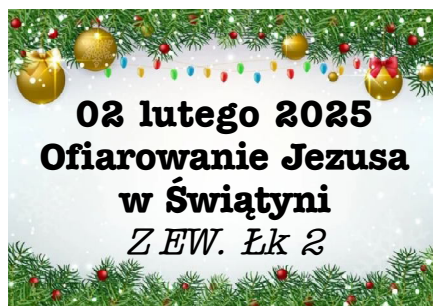
Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie.



Pan Jezus czyta tekst Pisma, lecz ono właśnie w tym momencie się wypełnia. Spełniają się słowa proroka Izajasza: wszelkie słowo zapisane w Piśmie, wszystko to, co głosili prorocy, uobecnia się i wypełnia w Jezusie.

Przesłanie, które Bóg chce dać ludzkości w Słowie jest dobrą nowiną dla słabych, zapowiedzią wolności dla uwięzionych i prześladowanych, jest obietnicą zbawienia. Jest to przesłanie, które całą ludzkość napędza nadzieją. A my synowie Boga w Chrystusie, w sakramencie chrztu zostaliśmy również namaszczeni i mamy udział w Jego misji: mamy nieść nadzieję całej ludzkości.

Rozważanie Ewangelii utwierdza nas w wierze, bo widzimy, że Jezus głosił inaczej: głosił z mocą. A to dlatego, że przede wszystkim głosił czynami, przykładem, świadectwem, aż do oddania życia. Tak samo mamy i my czynić, nie możemy poprzestać na słowach: musimy naszym życiem okazać miłość do Boga i do braci. Mogą nam w tym pomóc Uczynki Miłosierdzia - jest ich siedem odnośnie do ducha i siedem co do ciała - które proponuje nam Kościół. Jak matka, która wskazuje drogę.



Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie.



Symeonowi «Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego», a dziś, «za natchnieniem Ducha» przyszedł do Świątyni. Nie jest Lewitą ani uczonym w piśmie, ani doktorem Prawa, jest tylko człowiekiem, «prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela». Ale Duch wieje tam, gdzie chce.

Teraz widzi z zaskoczeniem, że nie było żadnego przygotowania, nie ma nigdzie flag ani wianków, ani tarcz. Józef i Maryja wchodzą niosąc dziecko w ramionach. «Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały» (Ps 24,7), woła psalmista.

Symeon podchodzi by pozdrowić Matkę z otwartymi ramionami, bierze dziecko i błogosławi Bogu, mówiąc: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela» (Łk 2,29-32).

Potem mówi do Maryi: «A Twoją duszę miecz przeniknie» (Łk 02,35). Matko— mówię Jej— gdy nadejdzie czas, by iść do domu Ojca, weź mnie w ramiona jak Jezusa, bo ja też jestem twoim synem, twoim dzieckiem.



2 lutego, Kościół katolicki obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. Czyni to na pamiątkę ofiarowania przez Maryję i Józefa ich pierworodnego syna, Jezusa, w świątyni Jerozolimskiej. W polskiej tradycji jest to też święto Matki Bożej Gromnicznej. 2 lutego przypada także Dzień Życia Konsekwowanego. Siostry i bracia zakonnicy, podobnie jak Jezus w świątyni Jerozolimskiej, ofiarowują swoje życie na wyłączną służbę Bogu.

Święto Ofiarowania Pańskiego przypada czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Każdy pierworodny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Prawo Mojżeszowe nakazywało, aby 40 dni po narodzeniu pierworodnego syna matka zaniósła go do świątyni i ofiarowała w jego intencji jednorocznego baranka, dwa gołębie lub synogarlice. Był to też moment, w którym matka podlegała oczyszczeniu. Obrzęd ten kończył separację społeczną kobiety po porodzie.

Święto Ofiarowania Pana Jezusa należy do najdawniejszych, gdyż było obchodzone w Jerozolimie już w IV w., a więc zaraz po ustaniu prześladowań. Odbywały się tam - zazwyczaj nocą - uroczyste procesje ze świecami. Dwa wieki później święto pojawiło się również w Kościele zachodnim. Według podania, procesja z zapalonymi świecami była znana także w Rzymie już w czasach papieża św. Gelazego w 492 r, który to ustanowił święto Oczyszczenia NMP. Od X w. upowszechnił się obrzęd poświęcania świec, których płomień symbolizuje Jezusa - Światłość świata, który uciszał burze, był, jest i na zawsze pozostanie Panem wszystkich praw natury. Obrzęd poświęcenia świec, podkreśla i ubogaca symbolikę światła. Nawiązuje ona bezpośrednio do wielkanocnego paschału, który wyraża zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem. Ofiarowanie Jezusa oznacza początek nowego przymierza i nowego kapłaństwa, w którym Syn Boży sam jest Świątynią, Kapłanem i Ofiarą. Treść tego święta podkreśla zamierzoną przez Boga powszechność zbawienia, które ma objąć nawet pogan.

Po soborze zmieniono nazwę, żeby ukazać chrystocentryczne znaczenie uroczystości. W Polsce święto ma charakter zdecydowanie maryjny, od gromnic święconych tego dnia przyjęła się nazwa „Matki Boskiej Gromnicznej”. Gromnice te, jak wskazuje stara modlitwa na ich poświęcenie, miały być wykonane z pszczelego wosku. W różnych regionach były one różnie przystrajane. Podczas Mszy św. trzymano je zapalone, często starano się je z tym poświęconym ogniem donieść do domu. Tam gospodarz błogosławił nimi dobytek, a dymem robił krzyżyk nad drzwiami i oknami, modląc się o ochronę przed wszelkimi niebezpieczeństwami. W czasie burzy stawiano gromnice w oknach, miały chronić dom przed uderzeniami piorunów i przed pożarem. Gdy domownik nie powracał z podróży modlono się przed gromnicą w jego intencji. W ostatnich chwilach życia wkładano gromnice w ręce umierającego, aby jej blask chronił go przed złymi duchami. Matka Boska Gromniczna jest patronką wilków, a jeden z nich uratowany przez Nią przed zabiciem, jest Jej sługą. To tzw. Wilk Gromniczny.

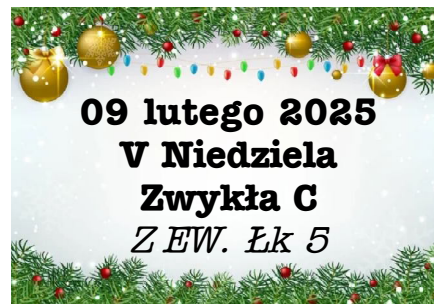


W kościele liturgię tego święta rozpoczyna obrzęd błogosławienia świec i procesja z nimi na uroczyste sprawowanie Eucharystii. Kapłan wypowiada słowa modlitwy, w której prosi, aby „wszyscy, którzy zgromadzili się w tej świątyni z płonącymi świecami, mogli kiedyś oglądać blask chwały Chrystusa”.

Ze świętem Matki Bożej Gromnicznej kończy się w Polsce okres śpiewania kolęd, trzymania żłóbków i choinek - kończy się tradycyjny (a nie liturgiczny - ten skończył się świętem Chrztu Pańskiego) okres Bożego Narodzenia. Liturgia po raz ostatni w tym roku ukazuje nam Chrystusa-Dziecię.

2 lutego przypada w Kościele katolickim także Dzień Życia Konsekwowanego, który ustanowił w 1997 roku święty papież Jan Paweł II, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Siostry i bracia zakonnicy, a także członkowie instytutów świeckich, stowarzyszeń życia apostołowskiego, pustelnicy, dziewice i wdowy podobnie jak Jezus w świątyni Jerozolimskiej, ofiarowują swoje życie na wyłączną służbę Bogu. We wspólnocie swojego zgromadzenia, instytutu, we wspólnocie Kościoła czy po prostu tam, gdzie posługują, nie rozstając się ze Świątynią, przypominają nam o nieustannej obecności Boga w naszym życiu. Ich wierne trwanie na modlitwie i w pracy, w świecie doświadczonym osłabieniem więzi małżeńskich, rodzinnych i społecznych nabiera szczególnego znaczenia. Dziś wiele osób doświadcza głębokiego kryzysu wiary, inni porzucają wspólnotę Kościoła. W tej sytuacji wspólnoty zakonne stają się swego rodzaju źródłami światła w świecie pogrążonym w ciemności rozproszenia.

opr. Justyna Kandefer



09 lutego 2025

V Niedziela

Zwykła C

Z EW. Łk 5

Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nicemy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci.



Dzisiaj Ewangelia przedstawia nam dialog między Panem Jezusem i Szymonem Piotrem. Mógłby być także naszym dialogiem, gdy pośród burzliwych wód tego świata wysilamy się, by płynąć pod prąd, szukać dobrego wyboru, by uzyskać owocną odpowiedź.

I to właśnie wtedy dopada nas twarda rzeczywistość; nie starcza nam sił. Potrzeba nam czegoś więcej, ufności w Słowo Tego, który obiecał nam, że nigdy nie zostawi nas samych. «Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». To zdanie Piotra możemy rozumieć także w kontekście słów Maryi podczas wesela w Kanie: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Efekty naszej pracy wypełniają się jedynie dzięki woli Pana. Mimo tego, że jesteśmy grzesznikami: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». Ten, kto jest świadomy swojej grzesznej natury, jest także w stanie uznać swoją kondycję stworzenia. Jedynie ten, kto tak jak Piotr, potrafi uznać swoje ograniczenie, jest w stanie uznać, że owoce jego apostołowskiej pracy nie zależą od niego, lecz od Tego, który posłużył się nim jak narzędziem. Pan wezwał Apostołów, aby zostali rybakami ludzi. Lecz tym prawdziwym rybakiem jest On sam, a dobry uczeń może być najwyżej siecią, która zbiera połów. A ta sieć jest skuteczna, jeśli działa tak jak Apostołowie: porzucają wszystko, aby iść za Panem.

COŚ MUSI BYĆ W BETLEJEM



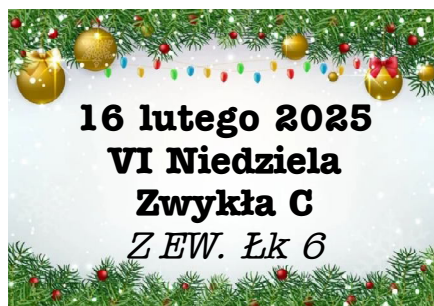
Przybieżeli do Betlejem łęczcy parafianie! Przyszli pasterze XXI wieku!

Zostawiliśmy urzędnicze biurko, poety pióro, teczkę uczniowską i szkolne sale, układy elektroniczne i wzory tajemnic chemii, katedry akademii i dramat codziennego życia. Przyszliśmy do Betlejem!

Coś musi być w stajence, skoro zostawiliśmy wszystko, żeby tu przyjść. Coś musi być, skoro klękaliśmy przy kratkach konfesjonatu. Coś musi być, skoro kościół jest pełny. Coś musi być, skoro tyle dni przygotowywaliśmy się do dzisiejszego święta, zdarliśmy siły na porządkach domowych i kieszenie na przedświątecznych zakupach. Coś musi być w Betlejem...

Pójdźmy więc i zobaczymy, co jest w tym Betlejem.

Człowieku – mówi wyciągające rączki Dziecię Jezus – tu jest miłość! Gdybym Cię nie kochał, czy opuściłbym niebo? Nie znalazłem miejsca w gospodzie, żebyś nie powiedział, że było mi lepiej niż bezdomnym i opuszczonym. Narodziłem się w biednej grocie, żebyś nie powiedział, że ty masz gorsze mieszkanie. Narodziłem się wśród nienawiści Heroda, żebyś nie narzekał, że ty nie masz układów z władzą. Narodziłem się w zapadłej miejscinie, żebyś nie miał kompleksów, że nie mieszkasz na Zachodzie. Narodziłem się między wołem i osłem, żebyś nie płakał, iż całkiem świat zezwierzęcał. Narodziłem się z pokornej Maryi i przy boku prostego Józefa, żebyś nie miał pretensji, iż nie jesteś dzieckiem prezydenta.



Błogosławieni jesteście wy, ubodzy. (...) Natomiast biada wam, bogaczom!



Dzisiaj Jezus wskazuje, gdzie znajduje się prawdziwe szczęście. Po błogosławieństwach następują przestrogi, które są bolesne dla tych, którzy nie akceptują nowiny o zbawieniu i zamykają się w samowystarczalnym i egoistycznym życiu. Poprzez błogosławieństwa i przestrogi Jezus wprowadza tzw. doktrynę dwóch dróg – drogi życia i drogi śmierci. Nie ma trzeciej, neutralnej opcji.

«Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże» (Łk 6,20). To błogosławieństwo stanowi podstawę wszystkich pozostałych, ponieważ ten, kto jest ubogi przyjmie królestwo Boże jako dar. Ten, kto jest ubogi, zdaje sobie sprawę z tego, jakich rzeczy powinien być głodny i spragniony: nie dóbr materialnych, lecz Słowa Bożego; nie władzy, lecz sprawiedliwości i miłości. Ten, kto jest ubogi, zapłaci nad cierpieniami świata. Ten, kto jest ubogi wie, że Bóg jest całym jego bogactwem i przez to będzie niezrozumiany i prześladowany przez świat.

Oby Pan nas wyzwolił z chęci wzbogacania się, podążania za obietnicami tego świata i wkładania serca w dobra doczesne. Oby Bóg nie pozwolił, żebyśmy chępli się pochlebstwami ludzkimi, ponieważ oznaczałoby to, że nasze serce należy do chwały tego świata, a nie Jezusa Chrystusa.

Narodziłem się wśród nieuczonych, żebyś się nie złościł, iż tak ciężko idzie ci nauka. Narodziłem się wśród Żydów, żebyś nie czuł się poniżanym z powodu przynależności społecznej czy politycznej.

Co więcej... Pierwszych sprowadziłem pasterzy – zawodowych zbójów palestyńskiej ziemi, żebyś nie mówił, iż takim grzesznikiem jak ty, to się nikt nie interesuje. Posłałem aniołów na betlejemskie pola, żebyś nie mówił, iż w twojej pracy Boga być nie może.

Nie płacz. Urodziłem się w gorszych warunkach niż ty żyjesz, a jestem Panem świata. Pasterze końca tego wieku! To jest dowód miłości.

Dlatego, szczególnie dzisiaj nikt nie ma prawa powiedzieć, że jest samotny. Ani bieda, ani odrzucenie, ani bezrobocie, ani brak perspektyw na przyszłość nie upoważnia nas do mówienia, że Bóg nas opuścił. W Boże Narodzenie tylko Herod był samotny.

To jeszcze mało!

Bo raz na rok można się jeszcze wzruszyć, można się poddać sentymentalnemu nastrojowi choinki, świątelek, szopek krakowskich, prezentów i kolęd, i wigilijnej wieczerzy. A potem wrócić do szarej rzeczywistości, w której zobaczyć Bożą miłość niesłychanie trudno. I Bóg to doskonale wie. Dlatego sprawił fantastyczny cud.

Eucharystia! – To jest Betlejem! Msza święta! – to jest Boże Narodzenie! Taki niepozorny opłatek – Hostia – jak niepozorne Dziecko na sianie. I ołtarz ubogi jak betlejemski żłób. Taka niepozorna kaplica – jak grotta wygląda przy współczesnych supermarketach. Tacy zwyczajni księża – w ręku których chleb staje się Ciałem – jak zwyczajny Józef i matka Maryja.

I Bóg pyta co niedzielę – przyjdiesz do kościoła? Otworzysz dom swojego życia na Jezusa?! On się rodzi na ołtarzu! Prawdziwą wiarę poznać w cotygodniowej Eucharystii.

Nudzi się na Mszy św.? Nie widzę w tej tajemnicy nic nadzwyczajnego? Są ciekawsze rzeczy do robienia w niedzielę?

Nie ludźmy się! Właśnie o to chodzi. Bóg jest w tym, co niepozorne i wydaje się słabe. Nie szukajmy Boga w Herodowych pałacach – bogactwa, brutalnej siły, ustawienia w życiu i przyjemności. Tam Boga nie ma. Gdyby Bóg narodził się w tryumfie i fanfarach, gdyby dolary rozdawał na sianku, całe Betlejem zleciałoby się do żłobu. A przyszli tylko pasterze i trzej Królowie zechcieli nadażyć. Bo im gwiazda pokazała drogę, bo im anioł powiedział. Gwiazdą Eucharystii jest Maryja! Aniołem jest Kościół. Nie wyśmiewajmy wiary Kościoła. Przyjdźmy do Parafii, a trafimy do Betlejem Eucharystii.

Nie było miejsca dla Boga w sercach tych, którzy obojętni przechodzili obok. Nie było miejsca. Bo jakże to inaczej wytłumaczyć. Albo Bóg jest w Hostii i trzeba oddać Mu pokłon jak pasterze Dzieciątku. Albo już tak kompletnie boimy się, żeby Bóg nie odebrał nam władzy nad naszym życiem, że jak Herod zrobimy wszystko, żeby zabić to maleństwo, które narodziło się na chrzcie świętym, które mamy w sercu, a któremu imię wiara.

Nie ludźmy się. Żadne lekarstwo świata nie uleczy głodu miłości, która jest w każdym człowieku – jak tylko Jezus. Dlatego nie odchodźmy od Betlejem. Nie odchodźmy od Eucharystii. Bo tam jest miłość.

Będą chcieli oderwać nas od stajenki! Mówiąc, że Bóg jest daleko, że pieniądź wygrywa, że u Heroda jest lepiej, że na Zachodzie wygodniej, że z wódką weselej, a z kolegą o imieniu „róbta co chceta” bezstresowo i na luzie. Nie uciekajmy z Betlejem! Bo w miłości jest siła naszej chrześcijańskiej wiary! To nie są sentymenty!

Bo kto nie zapomni o Betlejem, ten cały rok będzie dzielił się jak pasterze radością spotkania z Bogiem, ten na każdej mszy świętej będzie przeżywał nieustanne Boże Narodzenie i nigdy nie będzie samotny. Kto zapomni, kto ucieknie od Boga miłującego, to jego wiara pęknie razem z upadającą choinkową bombką i uschnie wraz z świeżo upieczonym ciastem.

z blogu ks. Jakuba Augustyniaka przygotowała Beata Jaracz

Śp. Maria Jaracz. Ciąg dalszy ze strony 5

i gotowości niesienia pomocy bliźnim. Rozmodlona i do końca oddana gorliwej modlitwie, pozostawiła po sobie trwały ślad w życiu naszej parafii. Jej odejście jest ogromną stratą dla całej społeczności.

Świętej pamięci Maria urodziła się 31 stycznia 1928 roku w Łękach jako najstarsza córka Zofii z Cyparów i Kazimierza Wierdaka. Sakrament chrztu świętego przyjęła w kościele parafialnym w Kobylanach, gdzie wówczas proboszczem był ks. Wilhelm Żywicki. Dzieciństwo spędziła w otoczeniu rodziców i trójki rodzeństwa. Po zakończeniu II wojny światowej, w 1946 roku, wyszła za mąż za Eugeniusza Jaracza, poświęcając się macierzyństwu i prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Przez całe życie modlitwa była centralnym elementem jej codzienności. Po śmierci męża w 1994 roku z jeszcze większym zaangażowaniem włączyła się w życie wspólnoty parafialnej. Jej działania zawsze cechowała skromność i pełne poświęcenie.

Na szczególną pamięć zasługują jej starania o wprowadzenie nabożeństw fatimskich do naszej miejscowości. Zainspirowana nabożeństwem w Rymanowie Zdroju, poczuła, że jej misją jest zaprowadzenie podobnych modlitw w naszej parafii. Zdawała sobie sprawę z trudności tego zadania, zwłaszcza w czasie intensywnych prac związanych z budową nowego kościoła. Mimo skromnego wykształcenia (ukończyła jedynie trzy klasy szkoły powszechnej w Łękach) oraz licznych obaw, zdołała osiągnąć zamierzony cel dzięki determinacji, modlitwie i wsparciu życzliwych ludzi. Starsi parafianie z pewnością pamiętają uroczystą procesję, podczas której figura Matki Bożej Fatimskiej została przeniesiona z jej domu do starego kościoła.

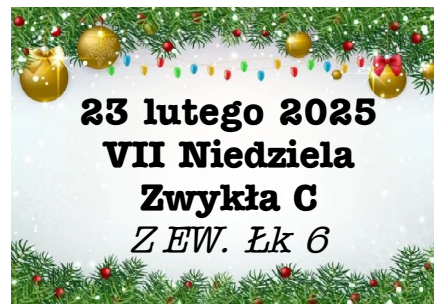
W nowym kościele parafialnym na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz Miłosiernego Jezusa, którego fundatorką była śp. Maria Jaracz. Gest ten świadczy o wielkiej wrażliwości jej serca. Jak wspominała, знаła dokładnie każdy metr kwadratowy świątyni, a wiele elementów jej wystroju nosi ślad jej zaangażowania.

W stosownym czasie planuję opublikować na łamach naszej gazety fragmenty wywiadu, który przeprowadziłem ze śp. Marią Jaracz. W jej wspomnieniach szczególne miejsce zajmowała troska o szacunek do chleba.

Maria Jaracz wielokrotnie podkreślała, jak ważne jest, by doceniać każdą kromkę. Wspominała dzieciństwo, kiedy zdarzały się dni, że brakowało chleba. Opowiadała, jak jako mała dziewczynka sprzedawała z mamą zebrane w ogrodzie maliny. Stały godzinami przy drodze w Wietrznie, lecz nikt nie chciał ich kupić. W końcu Marysia postanowiła spróbować szczęścia w Równem, gdzie ruch był większy. Przechodząc obok dworu, zauważyła gospozię krojącą piękny bochenek chleba i bawiącego się obok małego chłopca. Umęczona upałem i głodem, marzyła o choćby jednej kromce. Nie ośmieliła się jednak poprosić. Zamiast tego zaproponowała chłopcu zabawę, licząc, że może zostanie poczęstowana. Niestety, tak się nie stało. Wracając do domu głodna, zastanawiała się, czy gdyby poprosiła, otrzymałaby kawałek chleba. Historia ta kończyła się zawsze prostym, ale głęboko poruszającym przesłaniem: „Wiem, co to znaczy nie mieć chleba. Wiem, co to znaczy marzyć o kromce. I nie mogę znieść, jak dziś ludzie nie szanują chleba i jedzenia”.

Wiele takich życiowych mądrości można było usłyszeć od śp. Marii Jaracz. Jej głęboka wiara i duchowe bogactwo pozostaną dla nas wszystkich przykładem. Niech Pan Bóg wynagrodzi jej trudy codzienności wiecznym szczęściem w Niebieskiej Ojczyźnie.

Mateusz Więcek



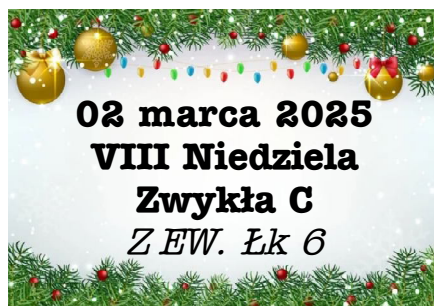
Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni.



Dzisiaj słyszymy od Pana słowa, które zachęcają nas do życia w pełni miłością, tak jak On to uczynił. Miłość prowadzi nas do kochania, przede wszystkim tych, którzy nas kochają, ponieważ nie jest możliwe żyć w pełni Ewangelią, jeśli prawdziwie nie darzymy miłością naszych braci, którzy żyją obok nas. Jednocześnie nowe przykazanie Chrystusa każe nam wznieść się w perfekcji miłości, abyśmy mieli otwarte ramiona dla wszystkich naszych braci, także dla tych, którzy nie są z kręgu naszych bliskich, czy dla tych, którzy w jakikolwiek sposób chcą nas skrzywdzić lub zranić. Jezus chce, byśmy upodobnili nasze serce do Jego serca, do serca Ojca: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz», który nie ma granic i wszystkich nas przygarnia ucząc, jak przebaczać i modlić się za naszych wrogów.

Chodzi o żywe i zrodzone z głębi serca uczestnictwo w świętości, w miłosierdziu i miłości naszego Boga. Święty John Henry Newman pisał: «Najdroższy Jezu! Pomóż mi rozsiewać Twą słodką woń, dokąd pójde. Napelnij moje serce Twoim duchem i życiem. Przeniknij i weź w posiadanie moje istnienie, tak całkowicie, aby było jedynie promieniowaniem Twojego życia».

Będziemy mogli kochać, przebaczać i otworzyć się na bliźniego tylko wtedy, gdy nasze serce powiększy się, napelnione miłością Chrystusa.



Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.



Dzisiaj jesteśmy spragnieni Boga, szaleńczo spragnieni szukania sensu we własnym życiu i we własnych działaniach. Dowodzi tego ogromny „boom” zainteresowaniem ezoteryką, jednak teorie samozbawienia nie działają.

Są tacy, którzy błądzą między pseudo-filozofiami i pseudo-religiami — ślepy prowadzący ślepych. Są i tacy, jak św. Augustyn, którzy przez własny wysiłek i łaskę Bożą, nawracają się, ponieważ odkrywają spójność i transcendencję wiary objawionej. Jak mówi św. Josemaría Escrivá: „Ludzie mają spojrzenie płaskie, przyziemne, dwuwymiarowe. Gdy zaczniesz żyć życiem nadprzyrodzonym, otrzymasz od Boga trzeci wymiar: wysokość, a wraz z nią kształt, ciężar i objętość”.

Można by poczynić znaczne postępy w ekumenizmie, gdyby było więcej dobrej woli i więcej miłości do prawdy. Wielu nie nawraca się z powodu uprzedzeń i więzi społecznych, które nie powinny być żadną przeszkodą, ale jednak nią są. Wielu „uprawia” jedynie ekumenizm dla samego „uprawiania”. Bez wiary, bez pragnienia powrotu, a zatem – nawrócenia. Mimo wszystko, módlmy się o jedność - wielką intencję Jezusa Chrystusa, o którą sam modlił się podczas Ostatniej Wieczerzy.

Nasza rzeczywistość

Mamy czas zimowy, a za oknami szaro, ponuro, smutno i to nie tylko dlatego, że nie ma śniegu. Ta ponura rzeczywistość przede wszystkim jest wynikiem sytuacji społeczno - politycznej w naszym kraju.

Pisząc ten tekst, nasłuchuję relacji TV REPUBLIKA z obchodów kolejnej miesięcznicy pod pomnikiem ofiar katastrofy smoleńskiej, a w zasadzie zadamy, jaką wywołali prowokatorzy, przeciwnicy tych uroczystości. Dzieje się to systematycznie, każdego dziesiątego dnia miesiąca, czyli dnia którego miała miejsce ta tragedia, w której życie straciło 96 osób na czele z Prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim. Trudno zrozumieć z jakich powodów przeciwnicy Prawa i Sprawiedliwości nieustannie torpedują ceremonię składania wieńca pod tym pomnikiem przez Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, brata ówczesnego Prezydenta oraz przyjaciół i znajomych upamiętnionych tym pomnikiem. Tak dzieje się od zawsze, od dnia katastrofy, czyli od 14 lat i do tej pory przeciwnicy nieustannie z wielką wściekłością zakłócają ceremonię, obrażając wszystkich tych, którzy pokojowo pragną upamiętnić dzień ich tragedii. Wygląda to na działanie planowane i wynikające z wielkiej nienawiści do przeciwników politycznych.

Dzisiaj, kiedy u władzy jest ekipa, która głosem Donalda Tuska informuje, że zaprowadza tzw. „demokrację walczącą”, czyli taką, która rządzi się prawami takimi, jak obecna władza je rozumie, takie zachowania jej zwolenników są jak najbardziej zrozumiałe. Proste, niszczyć oponentów politycznych, zagłodzić opozycję nie wypłacając jej należnych subwencji na funkcjonowanie, dyskredytacja w mediach publicznych i notoryczne kłamstwa tłoczone społeczeństwu do głowy, to podstawowy cel tej władzy. Dla niej liczy się tylko władza, sama w sobie, apanaże z niej wynikające i własne dobre samopoczucie. Los Polski i Polaków jest dla nich całkowicie nieistotny.

Pobili już wszelkie rekordy absurdu w rządzeniu krajem. Po rozmontowaniu naszej praworządności i zamachu na wolne media przystąpili do dalszej dewastacji kraju. Praktycznie każdą dziedzinę życia doprowadzili do rozkładu i to w ciągu jednego roku rządzenia. Wszelkie wskaźniki pokazują, że jako kraj niesamowicie się zadłużyliśmy, spadły dochody państwa, brakuje pieniędzy dosłownie na wszystko. Zrezygnowano z wielkich inwestycji infrastrukturalnych pobudzających gospodarkę, co drastycznie obniża dochody dla budżetu państwa, co z kolei powoduje brak subwencji dla samorządów na realizację działań inwestycyjnych. Praktycznie wszystkie instytucje już odczuwają skutki działań obecnego rządu. Zaczynają się protesty kolejnych grup zawodowych domagających się zmiany kierunku działań rządu. Protestują kolejarzy, leśnicy, rehabilitanci, zakłady zbrojeniowe. Szykują się protesty rolników, nauczycieli, służby zdrowia i zapewne wielu innych, spowodowane trudną sytuacją finansową swoich branż. Reakcja rządu jest żadna. Rząd robi uśmiechniętą minę do złej gry, a za stan sytuacji w kraju obarcza rząd PIS-u. Ta wielka hipokryzja sącząca się z ust premiera i jemu podległych jest upokarzająca dla zdrowo myślącego człowieka. Nieustanne kłamstwa stały się dla tego rządu regułą. Pytanie, jak długo ludzie będą je znosić?

Zapewne pierwsza negatywna reakcja z ich strony będzie w momencie otrzymania rachunków za media (prąd, gaz, woda, ścieki, nieczystości), podatki różnego rodzaju i to, co ciągle wzrasta, jak ceny towarów i postępująca inflacja. Oby to opamiętanie nastąpiło jak najszybciej i pozwoliło odsunąć tę władzę od rządzenia Polską. Jak jest to ważne dla naszego kraju, każdy kto kocha Polskę doskonale to rozumie. Ważne, aby ci lekkomyślnie podchodzący do rzeczywistości zrozumieli, że niezwykle ważnym jest kto nami rządzi, czy prawdziwi Polacy, patrioci, czy kosmopolici, dla których Polska to tylko kawałek ziemi bez własnej historii, tradycji, wartości. Dla tych drugich Polska jest jedynie narzędziem do budowania własnych karier i majątków, a

wszelkie wartości nie mają żadnego znaczenia. W razie jakichkolwiek zagrożeń, szybko, bez zmrżenia oka opuszczają Polskę i będą „pełnowartościowymi obywatelami świata”.

Przed taką perspektywą dzisiaj stajemy i musimy z tego zdać egzamin z naszej dojrzałości i odpowiedzialności za los naszej ojczyzny. Musimy powiedzieć stop dalszej dewastacji naszego kraju i zdecydowanie zagłosować w wyborach prezydenckich za kandydatem obywatelskim jakim jest Karol Nawrocki. Jedynie on może uchronić Polskę i nas wszystkich przed katastrofą, jaką może nam zgotować ta ekipa, rządząca w przypadku wygrania tych wyborów przez człowieka z ich obozu.

Jest to nasza wielka odpowiedzialność i wielkie zadanie do wykonania, aby prawdziwy Polak, patriota, kochający Polskę i Polaków został Prezydentem.



**Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
życzę wszystkim dużo
zdrowia, zdrowego**

rozsądku i błogosławieństwa Nowonarodzonego.

Andrzej Krężalek



UROCZYSTOŚĆ PATRIOTYCZNA

10 listopada – w przeddzień uroczystości – świętowaliśmy w Łękach Dukielskich 106. rocznicę odzyskania niepodległości. Najpierw o godz. 15:00 zgromadziliśmy się w parafialnej świątyni podczas uroczystej Mszy św. Poczty sztandarowe wystawiły: Jednostka OSP oraz szkoła. Oprawę liturgiczną sprawowali członkowie Stowarzyszenia „Jedność”, organizatora tegorocznej uroczystości, a także mieszkańcy, którzy uczestniczyli w ostatnich pracach przy pomniku i jego otoczeniu.

Po Mszy św. udaliśmy się – w rytmie marsza legionowego „Maszerują strzelcy” – pod Pomnik Wdzięczności Pokoleniom. Tutaj wysłuchaliśmy prelekcji wygłoszonej przez prezesa stowarzyszenia przybliżającej zebranym kontekst wybuchu I wojny oraz jej następstwa, ze szczególnym uwzględnieniem roli mieszkańców naszej miejscowości. Kolejnym punktem było złożenie wieńców i zapalonych zniczy przez poszczególne delegacje: zastępcę burmistrza Bohdana Gocza, naszych radnych i sołtyski, Ochotniczej Straży Pożarnej, Kół Gospodyń z Łęk Dukielskich i Myszkowskiego, szkoły, parafii oraz Stowarzyszenia „Jedność”.

Po odegraniu hymnu i pieśni „Śpij kolego” udaliśmy się z marszem „Pierwszej brygady” do dolnego kościoła – sali muzealnej, gdzie miał miejsce dalszy ciąg uroczystości w formie wieczornicy patriotycznej. Na wstępie prezes stowarzyszenia powitał wszystkich

imiennie, wyraził podziękowanie wszystkim zaangażowanym w budowę pomnika oraz upiększanie jego otoczenia (tablica z historią miejscowości, słupki z łańcuchami), a także prace przy montażu witryn i regałów w sali muzealnej. Te ostatnie zakupy i inwestycje były możliwe dzięki fundacji Pro Carpathia, która – na wnioski stowarzyszenia – wszystkie te inwestycje sfinansowała.

I rozpoczęliśmy śpiewanie. Najpierw był „Marsz Polonia”, który nas doskonale wprowadził w prelekcje historyków dukielskich P. Stanisława Kality i p. Waldemara Olszewskiego. Oni właśnie – po krótkim przeglądzie najważniejszych dat związanych z drogami do odzyskania niepodległości – przeszli do głównego tematu tego wieczoru, którym był udział mieszkańców dukielszczyzny w działaniach wojennych i konspiracyjnych prowadzących do niepodległej Polski. Prelekcja była bogato ilustrowana slajdami z opisem i zdjęciami dotyczącymi tych wydarzeń. A poszczególne fragmenty uzupełniane były – na przemian – pieśniami legionowymi i powstańczymi śpiewanymi przez wszystkich uczestników oraz zespół złożony z członków zespołu „Łęczenie”. I tak, wszyscy śpiewaliśmy najbardziej popularne piosenki legionowe „Białe róże”, „O mój rozmarynie”, „Wojenko, wojenko”. Natomiast zespół grał i śpiewał mniej znane, jak „Bywaj dziewczę zdrowe”, „Kadrówka”, „Warczą karabiny”, czy „Tam na błoni”. Na zakończenie usłyszeliśmy jeszcze solowe wykonanie pieśni – modlitwy: „Piękna Pani o smutnym obliczu” przy akompaniamencie gitary.

Wszyscy zebrani mogli skorzystać z gorącej kawy, herbaty, ciastek, a także „bogatego” żurku z chlebem. Ten ostatni rarytas przygotowała nasza łęcka Fundacja.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom, Księdzu Proboszczowi, zastępcy burmistrza, prelegentom, organizacjom społecznym, samorządowcom, muzykom i obsłudze technicznej: Antoniemu i Frankowi. Dziękujemy szkole za użyczenie projektora z tablicą. I wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do podniesienia przeżycia tej uroczystości.

DZIEŃ SENIORA

16 listopada nasze stowarzyszenie współorganizowało – pierwszy po dłuższej przerwie – Dzień Seniora. Otworzyli je sołtys Małgorzata Tomkiewicz oraz radny Piotr Węgrzyn.

Spotkanie odbyło się w Sali WCKW. Część lokalowo-gastronomiczną wzięła na swoje barki Fundacja Łęki Dukielskie, natomiast nasze stowarzyszenie i zespół część sprzętową, obsługę multimediów (niezawodny Antoni Kandefer) oraz część rozrywkowo-muzyczną. Zespół „Łęczenie”, a zwłaszcza kapela, musieli się sporo napracować, ale warto było, gdyż chętnych do zabawy nie brakowało.

Warto przypomnieć, że nasze stowarzyszenie organizowało 8 edycji Dnia Seniora w latach 2006-2013. W kolejnych latach Opłatki, Biesiada, Spotkania Folklorystyczne zastąpiły niejako tę tradycję, niemniej jednak widać, że „wskrzeszenie” tej idei ma sens i warto ją kontynuować.

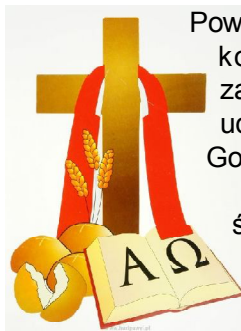
H.Kyc



z pasji do liturgii

Kodeks Ministranta

1. Ministrant kocha Boga i tylko jemu oddaje cześć.
2. Ministrant potrafi się modlić i na każdej Mszy Świętej przystępuje do Komunii Świętej.
3. Ministrant potrafi zrezygnować z przyjemności, aby przyjść na swoją służbę.
4. Ministrant kocha i zna Liturgię oraz potrafi służyć do Mszy Świętej.
5. Ministrant dba o czystość swojej mowy i uczynków, i zawsze mówi prawdę.
6. Ministrant odnosi się ze szczególnym szacunkiem do wszystkich dziewczyn i kobiet.
7. Ministrant jest wzorowym synem i nie ucieka od obowiązków domowych.
8. Ministrant szanuje każdą cudzą i wspólną własność oraz brzydzi się kradzieżą.
9. Ministrant chętnie się uczy i rozwija swoje talenty oraz szanuje swoich nauczycieli.
10. Ministrant zawsze dotrzymuje danego słowa.



Powinni więc wchodzić głównym wejściem do kościoła. Jeżeli ktoś wchodzi przez zakrystię, to nie przykłada w kąciku, lecz udaje się przed ołtarz, gdzie jest obecny Gospodarz tego domu.

3. Udział służby liturgicznej we Mszy św. nie może ograniczyć się do wykonywania powierzonych im czynności. Posługa ma ich prowadzić do pełniejszego włączania się w święte obrzędy, aby uczestniczyć w nich "świadomie i owocnie".

4. Spełnianie określonych czynności w liturgii nie może mieć charakteru występu, lecz posługi. Należy więc podkreślać przekazywaną treść, a nie samego siebie.

5. Wszyscy członkowie zespołu liturgicznego, pełniący posługę w prezbiterium, biorą udział w procesji wejścia i uczestniczą w całej liturgii na swoich miejscach. Do zakrystii wychodzą tylko w razie konieczności.

6. Swoje czynności wykonują we właściwym czasie, bez pośpiechu, nigdy przed zakończeniem czynności poprzedzającej.

7. Do Komunii św. przystępują pierwsi przed pozostałymi wiernymi.

8. Swoją postawą i zachowaniem się dają wiernym przykład właściwego i pełnego uczestnictwa w Eucharystii.

Ministrant przez cały rok



Zasady ministranta:

- Ministrant kocha Boga i dla Jego chwały wzorowo spełnia swoje obowiązki.
- Ministrant służy Chrystusowi w ludziach.
- Ministrant zwalcza swoje wady i pracuje nad swoim charakterem.
- Ministrant rozwija w sobie życie Boże.
- Ministrant poznaje liturgię i żyje nią.
- Ministrant wznosi wszędzie prawdziwą radość.
- Ministrant przeżywa Boga w przyrodzie.
- Ministrant zdobywa kolegów w pracy i zabawie dla Chrystusa.
- Ministrant jest pilny i sumienny w nauce i pracy zawodowej.
- Ministrant modli się za Ojczyznę i służy jej rzetelną pracą.

Wskazania dla Liturgicznej Służby Ołtarza

1. Pełniący posługę przychodzą do kościoła przynajmniej 15 minut przed rozpoczęciem liturgii. Czas ten przeznaczamy na modlitwę, na duchowe przygotowanie się do uczestnictwa w Eucharystii lub nabożeństwie oraz na ubranie się, przygotowanie potrzebnych rzeczy, pomoc w ubraniu celebransa.
2. Przychodząc do kościoła udają się najpierw przed tabernakulum, aby oddać pokłon Chrystusowi.

Wybór tekstów i opracowanie H.Kyc na podst. strony: *Z pasji do Liturgii*. Bibliografia: *Dokumenty Kościoła i papieży*. Załączniki na stronie. CDN

**Trudne
pytania**

**Poznaj.
by zrozumieć**

ks. dr Marian Kaszowski. *Teologia Kościoła*
w pytaniach i odpowiedziach

NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

Pyt.: Co jest grzechem we współżyciu małżeńskim?

Odp.: Miłość jest powołaniem małżonków. „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (Redemptor hominis, 10). Grzechem w małżeństwie jest wszystko, co nie wyraża miłości, czyli troski o drugą osobę, o jej szczęście, rozwój i ubogacenie. Ludzka miłość, jak i sam człowiek, posiada podwójny wymiar: duchowy i cielesny. Wewnętrzna zatem, duchowa życzliwość, pragnienie uszczęśliwiania i ubogacania drugiego musi przyjąć jakieś zewnętrzne, cielesne, odczuwalne przez innych formy, np. słów, gestów, pieszczot itp. Między innymi i stosunek fizyczny należy do jednej z form wyrażania

miłości małżeńskiej. Ma on również tę miłość i jedność małżeńską ciągle umacniać. Przez sakrament małżeństwa ludzka, duchowo-fizyczna miłość mężczyzny i kobiety została ubogacona miłością Chrystusową przez Ducha Świętego. Ten właśnie Duch, „udzielany podczas uroczystości sakramentalnej, użycza małżonkom chrześcijańskim daru nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszczególniejszej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana” (Familiaris consortio, 19). Objawy wzajemnej czułości małżonków „są przeniknięte tą miłością, jaką czerpią oni z Serca Bożego” (Paweł VI). Grzeszne byłoby takie współżycie, które nie wyraża miłości do współmałżonka, które go wykorzystuje, nie liczy się z jego uczuciami, uzasadnionymi życzeniami, sumieniem, wrażliwością, godnością itp.

Miłość, będąca powołaniem małżonków, ma objąć swoim zasięgiem także i dzieci, zarówno narodzone, jak i poczęte, a także i te, które mogą być poczęte. Czymś grzesznym byłaby niechęć do dziecka, przejawiająca się w panicznym lęku przed ciążą oraz w świadomych praktykach zmierzających do ubezplodnienia współżycia przez stosowanie środków antykoncepcyjnych, przerywanie stosunków oraz niszczenie nowego życia przez przerywanie ciąży. Jak już to zostało wspomniane, niektóre ze środków uznawanych za antykoncepcyjne, są środkami powodującymi ciągle niszczenie poczętego życia, np. wkładka domaciczna, niektóre pigułki hormonalne, np. „mini-pill”. Bronienie się przed przekazywaniem życia dziecku, bez jakiegokolwiek słusznego powodu, również jest czymś niemoralnym. Praktyki antykoncepcyjne są działaniami zaprzeczającymi miłości otwartej na nowe istnienie i sprawiają, że stosunek małżeński nie wyraża w pełni miłości do współmałżonka, np. przerywanie stosunków przez męża, zmuszanie żony, aby przed współżyciem zatruwała sobie organizm jakimiś pastami i kremami plemnikobójczymi, stale zażywała tabletki hormonalne itp.

Pyt.: Dlaczego niemoralne jest stosowanie wszelkich środków antykoncepcyjnych, natomiast dozwolone są tzw. metody naturalne?

Odp.: Kościół zaleca odpowiedzialne rodzicielstwo, przy czym zezwala tylko na stosowanie naturalnych metod planowania poczęć, wykluczając stosowanie wszelkich sztucznych środków zapobiegania ciąży. Nie tylko ewentualna szkodliwość dla zdrowia tych ostatnich jest motywem zakazu, choć i tego czynnika nie można bagatelizować. Zakaz działań antykoncepcyjnych ma głębsze źródło. Otóż nie tyle stosunek nie kończący się poczęciem nowego życia jest grzeszny — bo nie musi być grzesznym współżyciem w okresie niepłodności kobiety, jeśli tylko



wyraża wzajemną miłość — ile samo świadome działanie ubezplodniające, np. zażywanie środków antykoncepcyjnych, zgadzanie się na taką praktykę, przerywanie stosunków itp. Działanie to bowiem w aktywny sposób ujawnia postawę antykoncepcyjną, czyli postawę niechęci do nowego życia, które mogłoby się począć. Ta zaś niechęć jest sprzeczna z miłością do człowieka

— dziecka mogącego się począć. Brak miłości zaś jest grzechem. Postawa antykoncepcyjna jest pewną formą nienawiści do dziecka, mogącą się ujawnić w pełni, gdy zostanie ono faktycznie poczęte. Wówczas postawa niechętna poczęciu może doprowadzić do zabicia dziecka lub przyjęcia go bez miłości.

Przy stosowaniu naturalnych metod w planowaniu poczęć nie ma tego działania ubezplodniającego. Jeśli małżonkowie decydują się na współżycie tylko w okresach niepłodnych, gdyż z rozsądnych powodów nie mogą przyjąć dziecka, nie grzeszą, jeśli tylko ich stosunki małżeńskie wyrażają wzajemną miłość. Jednak nawet przy stosowaniu naturalnych metod regulacji poczęć może się ujawnić antykoncepcyjne i tym samym grzeszne nastawienie małżonków, podobne do tego, jakie przejawia się w wypadku sztucznego ubezplodniania stosunków. Ma to miejsce wtedy, gdy odznaczają się oni niechęcią do powstania nowego życia, panicznym lękiem przed ciążą, przed poczęciem dziecka. To antykoncepcyjne nastawienie i w tym wypadku zaprzecza miłości, a tym samym jest grzeszne, gdyż traktuje dziecko nie jako wartość, lecz jako „intruza”, „zagrożenie”, „niebezpieczeństwo”. Takie pełne niechęci nastawienie do nowego życia stanowi formę nienawiści. Tymczasem Bóg powołał nas do miłości, która nie godzi się z wrogością i niechęcią nie tylko do ludzi narodzonych, ale i do mogących przyjść na świat. Kościół, który stoi na straży wiary i miłości, stara się uświadomić małżonkom, jaka forma współżycia seksualnego najlepiej wyraża miłość wzajemną do siebie i do ewentualnego nowego istnienia ludzkiego, a także do Boga-Stwórcy, z którym mają oni współdziałać.

Stosowanie metod naturalnych wyraża liczenie się z rytmem płodności, ustanowionym przez Stwórcę. Stosując natomiast różne praktyki antykoncepcyjne, „małżonkowie przez stosunki małżeńskie podejmują czynność, która z istoty swej wzywa stwórczej ingerencji Boga i na nią jest otwarta, a z drugiej strony własnowolnym działaniem uniemożliwiają poczęcie życia. Mamy tu do czynienia z wyraźnym odrzuceniem powołania do współpracy z Bogiem”.

Jeszcze inny powód przemawia za odrzuceniem przez Kościół wszelkich sposobów sztucznego regulowania poczęć. Powodem tym jest ryzyko traktowania kobiety przez mężczyznę jako przedmiot. To ona bowiem najczęściej zobowiązana jest zrobić

wszystko, by nie zająć w ciążę, ona ma zatruwać swój organizm różnymi środkami antykoncepcyjnymi. Stosowanie metod naturalnych w planowaniu poczęć skłania mężczyznę do liczenia się z kobietą, do zainteresowania się nią, wychowuje do wczuwania się w jej sytuację, co posiada wielką wagę w życiu rodzinnym. „Wybór rytmu naturalnego bowiem - stwierdza papież Jan Paweł II - pociąga za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie, akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą... W tym kontekście para małżeńska doświadcza, że ich wspólnota małżeńska ubogaca się takimi wartościami, jak czułość i serdeczność, które są czynnikami głęboko ożywiającymi płciowość ludzką, również w wymiarze fizycznym” (Familiaris consortio, 32).

Stosowanie metod naturalnych wymaga okresowej wstrzemięźliwości, a tym samym jest czymś trudnym. Aby sprostać niełatwym zadaniom wypływającym z autentycznej miłości do Boga oraz do współmałżonka i dzieci, małżonkowie powinni szukać wsparcia w łasce Chrystusowej. Powinni zatem mieć dziecięce zaufanie do Boga i Jego pomocy, uciekać się do modlitwy i sakramentów Eucharystii i pojednania. „Tak umocnieni małżonkowie chrześcijańscy potrafią zachować żywą świadomość szczególnego wpływu, który wywiera łaska sakramentu małżeństwa na wszystkie aspekty życia małżeńskiego, a zatem i na dziedzinę płciową: dar Ducha, przyjęty i odwzajemniony przez małżonków, pomoże im przeżywać płciowość ludzką wedle zamysłu Bożego i jako znak jednoczącej i płodnej miłości Chrystusa do Jego Kościoła” (Familiaris consortio, 33). CDN.



03.11.2024r. Według organizacji Save the Children w zeszłym roku na obszarach objętych konfliktami na świecie żyło 473 miliony - 19 procent wszystkich dzieci – czyli prawie co piąte dziecko.

06.11.2024r. Donald Trump wygrywa wybory prezydenckie w USA - podała w środę agencja AP.

10.11.2024r. W niedzielę Kościół katolicki obchodził XVI Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

12.11.2024r. Przed 60 laty papież Paweł VI zrzekł się tiary jako symbolu władzy papieskiej. T

13.11.2024r. Otwarto bazę amerykańską w Redzikowie. To część tzw. tarczy antyrakietowej.

19.11.2024r. Biskupi polscy spotykali się na Jasnej Górze, gdzie rozpoczęli swoje rekolekcje.

19.11.2024r. Kraków: Rozpoczął się proces beatyfikacyjny o. Józefa Andrasza. Był on spowiednikiem świętej siostry Faustyny Kowalskiej.

22.11.2024r. TK uznał, że odsunięcie Barskiego z funkcji szefa PK było niezgodne z konstytucją.

23.11.2024r. Ks. Koprianiuk: ponad 100 tys.

młodych ludzi uczestniczy w ŚDM w diecezjach w Polsce.

24.11.2024r. Ruszyła rejestracja na Jubileusz Młodych w Rzymie; potrwa do 31 marca 2025 r. Weźmie w nich udział ok. 25 tys. młodych Polaków.

24.11.2024r. Szef IPN Karol Nawrocki został rekomendowany w niedzielę na kandydata na prezydenta przez Komitet Obywatelski.

26.11.2024r. W Watykanie utworzono nową grupę roboczą ds. fałszywego mistycyzmu i nadużyć duchowych.

26.11.2024r. W Korei Północnej wciąż są chrześcijanie. Co więcej, mocno trzymają się swej wiary, modlą się, bo wiedzą, że tylko w ten sposób mogą przetrwać piekło komunistycznego reżimu.

27.11.2024r. "DGP": Takich słabych wyników nie było od lat. Spółki giełdowe Skarbu Państwa zarobiły 30 proc. mniej, niż przed rokiem.

28.11.2024r. Sejm zdecydował - wolna od pracy Wigilia od 2025 r., ale w zamian za dodatkową niedzielę handlową.

01.12.2024r. W pierwszą niedzielę Adwentu, 1 grudnia, Kościół w Polsce rozpoczął realizację nowego programu duszpasterskiego: „Pielgrzymi nadziei” jest tożsamy z hasłem zbliżającego się Jubileuszowego Roku 2025.

03.12.2024r. Caritas Polska apeluje o wsparcie dla Bliskiego Wschodu i Ukrainy w ramach programu Rodzina Rodzinie.

02.12.2024r. W Bazylice św. Piotra w Watykanie odbył się obrzęd „recognitio”. Jest to uroczysta ceremonia, podczas której sprawdza się czy Drzwi Święte zamknięte podczas ostatniego Jubileuszu są nienaruszone i zapieczętowane, gotowe do ponownego otwarcia na nowy Rok Święty 2025.

04.12.2024r. Szpitale wstrzymują przyjęcia pacjentów, bo NFZ nie płaci; dyrektorzy grożą, że pójdą do sądów - informuje w środę "Rzeczpospolita".

04.12.2024r. Belgia: Policja przeszukała domy byłego komisarza UE. Didier Reynders jest podejrzewany o pranie brudnych pieniędzy.

05.12.2024r. Ukazał się nowy rocznik statystyczny ISKK. Jak kształtuje się religijność Polaków?

W Polsce jest ponad 10 tys. parafii. Pracuje w nich ok. 30 tys. księży diecezjalnych i zakonników. W zgromadzeniach czynnych żyje 15,6 tys. sióstr. Co niedziela chodzi do kościoła 29,02 proc., a komunii św. przyjmuje 14,02 proc. wiernych. W ubiegłym roku 267,2 tys. osób przyjęło sakrament chrztu. Na religię uczęszcza ponad 78 proc. uczniów.

05.12.2024r. W działaniach Caritas w Polsce roku temu wzięło udział ponad 66 tys. wolontariuszy, a w Szlachetnej Paczce co roku uczestniczy 14 tys. osób.

07.12.2024r. Kościół katolicki ma 21 nowych kardynałów z całego świata. Podczas konsystorza w Watykanie papież Franciszek wręczył w sobotę pierścienie i birety kardynalskie dostojnikom z 17 krajów. Najmłodszy ma 44 lata: to greckokatolicki biskup z Ukrainy Mykoła Byczok, pełniący posługę w Australii, a najstarszy to 99-letni Włoch Angelo Acerbi.

7 i 8 grudnia odbyły się uroczystości ponownego otwarcia katedry Notre-Dame - ponad pięć lat po niszczycielskim pożarze.

08.12.2024r. Syria: Rebelianci ogłosili wyzwolenie Damasku i obalenie reżimu Asada.

08.12.2024r. Papież apeluje o świąteczne zawieszenie broni na wszystkich frontach.

09.12.2024r. Orszaki Trzech Króli odbędą się 6 stycznia 2025 pod hasłem "Kłaniajcie się królowie!"

10.12.2024r. Brak porozumienia pomiędzy państwem a Kościołem w sprawie lekcji religii w szkole.

10.12.2024r. Państwowy dług publiczny na koniec III kw. 2024 r. wyniósł 1 bln 498 mld zł, co oznacza wzrost o 170 mld zł od końca 2023r.

10.12.2024r. Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Świączkowski w poniedziałek został powołany przez prezydenta Andrzeja Dudę na nowego prezesa Trybunału Konstytucyjnego.

12.12.2024r. Prezydent Ukrainy: Rosjanie zabili 50 księży i zniszczyli ok. 700 kościołów.

12.12.2024r. Nowacka: Kościół nie ma prawa weta w kwestii rozporządzeń i funkcjonowania rządu. Minister edukacji upiera się przy swoim.

13.12.2024r. Caritas Polska przekazał 18,9 mln zł na karty przedpłacone dla powodzian o wartości 6 tys. zł każda.

13.12.2024r. Jedynym osiągnięciem tego rządu było jego powołanie. Politycy Konfederacji zaapelowali też do premiera Donalda Tuska, aby "zdymisjonował siebie i cały ten antypolski rząd".

14.12.2024r. Przed sklepami Lidl odbył się protest przeciw planowanej budowie centrum dystrybucji w Gietrzwałdzie, miejscu jedynych objawień Matki Bożej w Polsce.

17.12.2024r. Stolica Meksyku ustanowiła nowy rekord pielgrzymkowy podczas obchodów święta Matki Bożej z Guadalupe, które zakończyły się w niedzielę 15 grudnia. Jak wynika z opublikowanego dziś raportu władz miejskich na temat operacji bezpieczeństwa „Operativo Basilica 2024”, w dniach 6-15 grudnia do bazyliki w Mieście Meksyk przybyło około 13 milionów wiernych.

Z Archidiecezji Przemyskiej

4 listopada, w górnej kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle podczas uroczystej Eucharystii pod przewodnictwem abpa seniora Józefa Michalika, czterech alumnów z kursu V wyraziło przed Kościołem chęć do jeszcze gorliwszego przygotowania się do sakramentu święceń diakonatu i prezbiteratu.

Pierwsza Dama, Agata Kornhauser Duda odwiedziła **9 listopada** społeczność Domu dla Dzieci w Lipniku, który wraz z trzema siostrzanymi placówkami w Przeworsku, Łopuszce Małej i Dynowie prowadzony jest przez Fundację Pomocy Młodzieży im. Św. Jana Pawła II „Wzrastanie”.

W dniach **9-10 listopada** w Krośnie pod hasłem

„Cuda się zdarzają” odbywało się XIV Podkarpackie Forum Charyzmatyczne. W tym roku gośćmi specjalnymi byli: s. Briege McKenna, o. Pablo Escriva de Romani.

11-13 listopada 2024r., odbyły się w Jarosławskim Opactwie trzydniowe rekolekcje kapłańskie.

15 listopada. Biskup archidiecezji przemyskiej Stanisław Jamrozek został powołany na Delegata KEP ds. Inicjatywy Męski Różaniec. Będzie to pierwsza jego pięcioletnia kadencja dot. tej funkcji.

23 listopada, na obchodach święta patronalnego w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle zgromadzili się członkowie Akcji Katolickiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

23 listopada, w Ostrowie k. Radymna odbyło się spotkanie organizacyjne przed 45. Przemyską Archidiecezjalną Pieszą Pielgrzymką na Jasną Górę. Dyrektorem pielgrzymki wybrano ks. Władysława Dubiela, proboszcza parafii w Soninie.

24 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, ulicami Przemyśla przeszedł Orszak Chrystusa Króla. To inicjatywa bpa Stanisława Jamrozka oraz przemyskich wspólnot.

W parafii pw. św. Wojciecha i M.B. Częstochowskiej w Krośnie upamiętniono **27.11.2024r.** bł. ks. Popiełuszkę. W tym dniu w kościele parafialnym na Mszy św. Ks. Arcybiskup Adam Szal poświęcił tablicę w 40. rocznicę zamordowania bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz tablicę upamiętniającą pierwszego proboszcza parafii ks. Prał. Tadeusza Szeleń (1968 – 1999).

29 listopada w Przemyśle odbyła się konferencja naukowa pt. „W profesorskiej todze i biskupiej piusce. Józef Sebastian Pelczar – w stulecie śmierci”.

W Miejscu Piastowym **29-30 listopada** odbyło się dwudniowe sympozjum pt. naukowe pt. „Edukacja, w którym kierunku?”.

W sobotę, **30 listopada**, w Domu Rekolekcyjnym Domowego Kościoła Helusz „Nazaret”, odbyło się spotkanie Kręgu Diecezjalnego Domowego Kościoła. W spotkaniu par rejonowych z Archidiecezji Przemyskiej wziął udział abp Adam Szal.

W pierwszą niedzielę adwentu, **1 grudnia**, abp Adam Szal przewodniczył uroczystej Eucharystii z obrzędem pobłogosławienia figury bł. ks. Jerzego Popiełuszki, która w ostatnich dniach została ustawiona przy Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle.

9 grudnia. Abp Adam Szal zachęca diecezjan do dziewięciomiesięcznej modlitwy za Ojczyznę każdego 11-go dnia miesiąca w kościołach archidiecezji przemyskiej.

15 grudnia 2024r., na Jasnej Górze zgromadzili się uczestnicy Przemyskiej Archidiecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Uroczystej przewodniczył abp Adam Szal. Modlitwa była też okazją do przekazania jasnogórskiemu sanktuarium relikwiarza Błogosławionej Rodziny Ulmów z Markowej.

17 grudnia 2024r., członkowie Zarządu Województwa Podkarpackiego z Marszałkiem Władysławem Ortyłem na czele złożyli wizytę w Domu Biskupim w Przemyśle, aby złożyć życzenia świąteczno-noworoczne.



Wystarczył im rok, by rozsypać państwo. Koalicja 13 grudnia jak rasowi postkomuniści.

Donaldowi Tuskowi wystarczył rok, by rozsypać państwo. Jego ekipa rozpoczęła od odwołania eksperckiej komisji badającej wpływy rosyjskie w Polsce i powierzenia kluczowych funkcji osobom, które – zgodnie z rekomendacjami komisji – nigdy nie powinny ich obejmować, a zakończyła wydaniem listu gończego za posłem Rzeczypospolitej. Koalicja 13 grudnia niesie spustoszenie, jakby wyrastała wprost z reżimowych tradycji PRL. Im bardziej oskarża PiS o prorosyjskość, tym bardziej ujawnia swoje neomarksistowskie uwikłania i determinację w przywracaniu postkomunistycznego układu sił. Każdy obszar państwa został poważnie naruszony. I trudno uznać to jedynie za zwykłą nieudolność.

Byli „totalną opozycją”, stali się „demokracją walczącą”. Totalitaryzm mają widać wpisany w polityczne DNA. Nie ma tu przestrzeni na odpowiedzialność i sprawiedliwość. Idą na rympał i wciąż nieudolnie „szukają podstawy prawnej” dla swoich działań. Gdy ich nie znajdują, ogłaszają że stosują „prawo tak, jak oni je rozumieją”. I nie zatrzyma ich ani konstytucja, ani decyzje Sądu Najwyższego, ani sprzeciw opozycji, ani nawet opór prezydenta. Bez znaczenia jest także sprzeciw obywatelski. Jak daleko można posunąć się w niszczeniu państwa? Ten popisowy rok Tuska z pewnością zadziwił wszystkich.

Zamach na media

13 grudnia 1981 roku należałam do tych dzieci, które nie obejrzały „Teleranka”. Generał Jaruzelski wyprowadził czołgi na ulice i ogłosił stan wojenny. Cztery dekady później władzę objął Donald Tusk, który w demokratycznym kraju, pełnym wolności i praw obywatelskich, przemocą wyłączył sygnał Telewizji Polskiej, pozbawiając Polaków dostępu do informacji. Ochroniarze wtargnęli siłą do TVP, Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia, a partyjni nominaci przejęli dowodzenie. I tak płynie od roku w mainstreamie jednogłośnie pochwała władzy. Donald Tusk z tej wdzięczności postanowił wpisać TVN i Polsat na listę strategicznych podmiotów państwa. Przy takiej osłonie medialnej można przeprowadzić dowolną rewolucję.

Niszczenie demokracji i przemoc władzy

Koalicja 13 grudnia nie uznaje ani Konstytucji, o którą za poprzednich rządów tak walczyła i nad którą płakał rzewnie Szymon Hołownia, ani obowiązującego porządku prawnego. Ustawy próbują znosić uchwałami, a zmian instytucjonalnych dokonują (nieistniejącymi w polskim systemie prawnym) dekretemi, jak w przypadku mianowania Dariusza Korneluka na Prokuratora Krajowego. Jakże te analogie do PRL-u żywe. Widoczne są także w sposobie traktowania opozycji. Próba

zakneblowania, zniszczenia, zmarginalizowania Prawa i Sprawiedliwości stała się wręcz obsesją Donalda Tuska, który zapowiedział politykom PiS Norymbergę! Prześladowania przekraczają wszelkie granice prawa i przyzwoitości. Naruszanie immunitetów jest codziennością. Było też siłowe wejście do Pałacu Prezydenckiego pod nieobecność głowy państwa i aresztowanie posłów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, osadzając ich w areszcie. Bandyckich akcji było więcej, np. włam do domu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, gdy przebywał poza nim i przejęcie jego osobistych rzeczy, w tym dokumentów i nośników z danymi. Nie wahano się także wtargnąć do mieszkania posła Romanowskiego, poddać go upokarzającej kontroli osobistej i zatrzymać. Teraz wysłano za nim list gończy, jak za pospolitym rzezimieszką. Represje rozciągają się także na zwykłych obywateli, a nawet na osoby duchowne. Ks. Olszewskiego zatrzymano spektakularnie w Wielki Czwartek, podobnie jak byłę urzędniczki ministerstwa sprawiedliwości, po czym przetrzymywano ich miesiącami w areszcie. W absurdalnej sprawie sprzed lat, ABW naszło o świecie także byłego szefa stowarzyszenia Marsz Niepodległości i dokonało przeszukania. Ostatnią ofiarą niezrozumiałych działań stała się fundacja Lux Veritatis.

Reżim Tuska kwitnie. Kneblowanie opozycji rozciąga się z działań siłowych na finansowe. Zablokowano bowiem wypłatę subwencji, wykorzystując przewagę wpływów w Państwowej Komisji Wyborczej. Cały czas słychać też zapowiedzi naciągającej delegalizacji PiS. Tyle, że kneblując opozycję, rząd knebluje głos obywateli. Zjednoczona Prawica stanowi przecież – decyzją Polaków – najliczniejszą partię w Sejmie. Nie zapominajmy, że to PiS wygrało wybory, a Donald Tusk objął władzę wyłącznie za pomocą politycznych sztuczek, tworząc sztuczną koalicję i formując z niej większość. W liczeniu głosów ma bowiem doświadczenie szczególne. Zajmował się tym już w postsowieckim układzie, gdy razem z komunistami obalał rząd premiera Jana Olszewskiego.

Zniszczenie edukacji

Nauczanie pozorne jest jednym z elementów



rewolucji kulturowej. Sprawdziło się w USA, sprawdza się także w Europie. Barbara Nowacka postanowiła zamienić w polską szkołę w wytwórnię roszczeniowych nieudaczników, pozbawionych wiedzy i realnych kompetencji, odartych z autorytetów tożsamości i wysokich aspiracji duchowych, odciętych od kodu kulturowego. Nie liczy się przy tym z konstytucyjnym prawem rodziców do wychowania dzieci w kręgu wyznawanych przez nich wartości. Wyrzuca ze

szkoły nieobowiązkowe „wychowanie do życia w rodzinie” i wprowadza przymusową „edukację zdrowotną” będącą de facto „edukacją seksualną”.

Chora służba zdrowia

Izabela Leszczyna zapowiadała, że uzdrowi resort za pomocą „czarodziejskiej różdżki” i na poziomie tego infantylnego odrealnienia pozostała do dziś. Wszystkie podejmowane przez nią wysiłki zmierzały do wdrożenia lewicowych, ideologicznych i szkodliwych społecznie postulatów. Zaczęła od zastraszania lekarzy i aptekarzy, którzy chcieliby powołać się na klauzulę sumienia, by nie działać na szkodę własnych pacjentów. Głowiła się wspólnie z ministrem sprawiedliwości, jak nagiąć prawo, by umożliwić aborcję na żądanie i skłonić lekarzy do zabijania dzieci nienarodzonych. Szukała sposobów na ominięcie ustawy i wprowadzenie pigułki „dzień po”, a pierwszą decyzją finansową, jaką podjęta było przeznaczenie 2,5 mld zł na zapłodnienia in vitro z budżetu 2024-2028.

Co mamy po roku działalności? Masową likwidację porodówek i innych oddziałów szpitalnych, odwoływanie zaplanowanych zabiegów i wizyt u specjalistów, ograniczenie programów badań profilaktycznych, ograniczanie leków refundowanych i nakładów na rehabilitację. A to tylko część problemów resortu, który odnotowuje kilkumiliardowe braki w budżecie.

Zapaść gospodarcza

Rozpędzona gospodarka została zatrzymana w biegu. Wystarczył rok, by Niemcy odetchnęły z ulgą i nie musiały martwić się o polską konkurencyjność. Strategiczne projekty rozwojowe zostały zablokowane, zgodnie z rozbrajającą deklaracją Trzaskowskiego: po co nam CPK, skoro mamy lotnisko w Berlinie. Projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego powierzono Maciejowi Laskowi, który był jego zagorzałym przeciwnikiem. Teraz poddał go „urealnieniu”, zakładającemu m.in. rezygnację z rozbudowy infrastruktury kolejowej, mającej pomóc wielu odciętym komunikacyjnie regionom. Zaniechano także innych planowanych inwestycji, jak budowa portu kontenerowego w Świnoujściu, atom, największa inwestycja petrochemiczna w Europie - Olefiny III. Rządowi Tuska nie opłaca się także utrzymanie PKP Cargo, pracownicy są zwalniani, a niemieckie koleje chętnie przejmą ten sektor. Nie będzie też użegłownienia Odry, bo i to stanowiłoby konkurencję dla Niemiec. Kolejni zagraniczni inwestorzy wynoszą się z Polski, a polskie firmy bankrutują. Rosną ceny energii, wisi nad nami zielony ład i wielka niepewność gospodarczo-polityczna. A to nie koniec. Mamy największą w historii dziurę budżetową, sięgającą blisko 290 mld zł, a pomysłu na wyjście z kryzysu nie widać. Znacząco za to spadły wpływy z podatku VAT i CIT. Spółki Skarbu Państwa przynoszące za poprzednich rządów potężne zyski, teraz odnotowują straty.

Sytuacja będzie się pogarszać także z innego względu. Ten rząd ma określone zobowiązania

zewnątrzne. Otrzymał wsparcie właśnie po to, by zablokować rozwój kraju i unicestwić wszelkie marzenia o wielkiej, silnej, suwerennej Polsce. Widać, że realizuje te zadania z wielkim zapałem. Pamiętajmy, że jedną z pierwszych decyzji było przyjęcie paktu migracyjnego, co oznacza przyjęcie tysięcy migrantów i zapewnienie im warunków bytowych takich, jak na Zachodzie Europy.

Zachwianie bezpieczeństwa

Trudno w tych warunkach mówić o bezpieczeństwie państwa. Każdy opisany powyżej punkt składa się na rozchwianie stabilności. Dochodzi do tego także nieudolna polityka zagraniczna, problemy z finansowaniem armii i nakładami na obronność. Skrajnie niepokojące jest także odrestaurowywanie postsowieckich układów i osłanianie organizacji, wpływających na destabilizację państwa. Donald Tusk już w kampanii obiecał byłym funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa PRL, że „krzywdy zostaną naprawione”. Przywrócono więc przywileje emerytalne SB-kom. Komisja badająca wpływy rosyjskie w Polsce została rozwiązana, a jej rekomendacje uznane za niebyłe. Co więcej, ludzie którzy według ekspertów nie powinni pełnić żadnych funkcji publicznych, otrzymali wpływowe stanowiska państwowe. Unieważniono także prace podkomisji smoleńskiej przywracając rosyjski raport Anodiny. Dziś kłamstwa smoleńskie są oficjalną wersją rządu, a ludzie obrażający śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego są nie tylko osłaniany przez policję, ale wygłaszają swoje brednie w Sejmie. Tusk ogłosił także likwidację CBA, a wszelkie doniesienia o realnych wpływach Moskwy na polską politykę, odsuwa z wrzaskiem o rzekomej prorosyjskości PiS. Ciekawe, że gdy PiS zaaresztował Pablo Gonzalesa pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosji, środowisko Tuska broniło go do upadłego. Gdy przejęło władzę, oddało go Putinowi w ramach wymiany jeńców, nie otrzymując nic w zamian. To samo środowisko brało udział w wojnie hybrydowej przeciwko Polsce, wpisując się w założenia rosyjsko-białoruskiej „operacji śluza” na granicy z Białorusią. Kremlowskie uwikłania idą znacznie dalej. Zwrócił na to uwagę prezydent Andrzej Duda w swoim exposé, wskazując na skandaliczne i bezprawne usuwanie ambasadorów i zastępowanie ich absolwentami Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, czyli „postsowieckiej uczelni, która od samego początku swojego istnienia jest penetrowana przez rosyjskie służby specjalne i która jest źródłem pozyskiwania kluczowej agentury na całym świecie”.

Jaka jest Polska po roku rządów Donalda Tuska? Coraz biedniejsza, coraz mniej samodzielna, pozbawiona perspektyw rozwojowych, podległa zewnętrznym wpływom i poddana dyktatowi niszczących ideologii. Dyktatorskie zapędy władzy przywracają cenzurę, nadmiarowo kontrolują media i zwalczają instytucje wobec siebie krytyczne. Opozycja jest prześladowana, pozbawiana demokratycznych praw, a lista więźniów politycznych rośnie. Łamanie konstytucji jest już codziennością, ład prawny został zniszczony, a

prerogatywy prezydenckie nie są respektowane. Wszystkie siły państwa zostały skoncentrowane na atakowaniu politycznych oponentów i marginalizowaniu głosu konserwatywnego. Wraca bieda, drożyzna i obawa przed utratą pracy. Ogłoszona przez Tuska „demokracja walcząca” staje państwem coraz bardziej totalitarnym. Wrócili postsowieckie układy i moskiewskie standardy: zastraszanie, uciszanie, szantaż finansowy. Biorąc pod uwagę determinację w procesie „domykania systemu”, można spodziewać się wszystkiego. Stoi za tym osobista obsesja i determinacja premiera. „Demokracja walcząca” nie przebiega w środkach. Obyśmy nie musieli się przekonać, jak daleko potrafią się posunąć.

Marzena Nykiel, w *Polityce.pl*. 2024-12-13



Akademia z okazji 11 listopada

"A jednak!... Nie zginęła! Zmartwychwstała! Mimo wrogich burz. Wstała wielka i wspaniała..."

Akademia z okazji 106. rocznicy odzyskania niepodległości była prawdziwą lekcją historii i patriotyzmu. Przypomniła nam o bezcennym darze, jaki złożyli nasi przodkowie, abyśmy dziś mogli cieszyć się wolnością. Niech 11 listopada pozostanie symbolem wiary, odwagi i zwycięstwa – dniem, który jednoczy nas wokół wartości, za które tak wielu oddało swoje życie.

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości delegacja naszej szkoły, wraz z pocztą sztandarową, wzięła udział w uroczystościach patriotycznych, których inicjatorem było Stowarzyszenie „Jedność”. Obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą, po której przedstawiciele władz samorządowych, organizacji społecznych oraz naszej szkoły złożyli wieńce i zapalili znicze pod Pomnikiem Wdzięczności Pokoleniom.

Tradycyjnie również szkoła dołączyła do akcji #SzkołaDoHymnu, dokładnie 8 listopada o godzinie 11:11 wspólnie odśpiewaliśmy nasz hymn narodowy.

XX Gminny Konkurs „Małe Formy Teatralne”

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w XX Gminnym Konkursie na Małe Formy Teatralne zorganizowanym przez GOK w Dukli. Naszą szkołę reprezentowało wielu uczniów. Najmłodsi przedstawiali "Rzepkę", klasa I, II i III prezentowała poezje wybranych poetów, klasa V przedstawiła mit o Demeter i Korze,



uczennice klasy VII - historię kowala, co wyruszył w świat. Po burzliwych obradach ogłoszono wyniki. Konkurencja była duża, ale mamy wygrane. Dzieci z oddziału przedszkolnego zdobyły I miejsce inscenizacją „Rzepka”. Na podium również znalazły się dziewczyny z klasy VII. Piątkoklasiści za „Mit o Demeter i Korze” zdobyli wyróżnienie.

"Dzieciństwo bez przemocy"

19 listopada zakończyła się ogólnopolska akcja "Dzieciństwo bez przemocy", w której brała udział nasza szkoła. W jej ramach uczniowie klas 0-8 uczestniczyli w lekcjach przeprowadzanych przez wychowawców, podczas których dyskutowali o różnych obszarach przemocy oraz możliwości reagowania na nią. Ponadto uczniowie brali udział w różnorodnych lekcjach online dotyczących przejawów agresji, reagowania, a także bezpieczeństwa w sieci. W ramach akcji zorganizowany został również konkurs plastyczny "Dobre dzieciństwo daje dziecku moc". Celem kampanii było przeciwdziałanie przemocy wobec dzieci w Polsce.

Światowy Dzień Pluszowego Misia

25 listopada to szczególny dzień dla wszystkich dzieci i ich misiów. Uczniowie klas 0-3 wraz ze swoimi wychowawczyniami i misiami w tym dniu odwiedziły czytelną bibliotekę, gdzie wysłuchały historii misia Stefka czytanej przez panią bibliotekarkę. „Miś Stefek i jeżące się trudności” to opowieść o emocjach, o przekraczaniu barier i granic oraz o wzajemnym szacunku. Razem ze Stefką uczniowie odkryli, że choć „przytulasy” są miłe, czasem lepiej zapytać, zanim się kogoś przytuli. Bo każda emocja, nawet ta najcieplejsza, zasługuje na zrozumienie i szacunek. Podczas spotkania dzieci, miały również okazję sprawdzić swoją pamięć w misiowej grze „Memo”, pokolorować misiowe kolorowanki, a na koniec spotkania poczęstować się misiowym ciasteczkami i zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Zajęcia rozwijające z programowania

Grupa uczniów z klasy 2 i 3 uczestniczy w zajęciach rozwijających z programowania przy wykorzystaniu klocków WeDo2. Uczestnicząc w zajęciach dzieci uczą się: czym jest programowanie WeDo2, jak uruchamiać program i składać z klocków zestawy, jak pisać program, aby wprawić zbudowany element w ruch i jak współpracować z drugą osobą podczas konstruowania robota. Zajęcia wnoszą wiele radości zwłaszcza, gdy uda się im uruchomić zaprogramowanego robota.

Zabawa Andrzejkowa

27 listopada w naszej szkole odbyła się zabawa andrzejkowa. Młodsze dzieci spędziły czas z panią animatorką, która przygotowała dla nich wiele ciekawych atrakcji, w tym wróżby i różnorodne gry. Starsi uczniowie bawili się na dyskotecę,

ciesząc się muzyką i wspólną zabawą.

Zawody gminne w tenisie stołowym

W środę 27 listopada nasza reprezentacja tenisa stołowego w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej brała udział w zawodach na szczeblu gminnym. Byliśmy jednocześnie gospodarzami tej imprezy sportowej, co wiązało się z dużym wyzwaniem organizacyjnym. Po zaciętej rywalizacji podsumowano wyniki. W kategorii dziewczyn zajmujemy pierwsze miejsce. W kategorii chłopców, po ciężkich pojedynkach uplasowaliśmy się na piątej pozycji.

Zbiórka zabawek dla chorych dzieci

Uczniowie z naszej szkoły wzięli udział w akcji charytatywnej na rzecz dzieci przebywających w szpitalu. Dziękujemy wszystkim rodzicom i uczniom za zaangażowanie w akcję „Miś” zorganizowaną przez Państwową Akademię Nauk Stosowanych w Krośnie. Przekazane pluszaki, puzzle, książeczki, samochodziki, umiła choć na chwilę pobyt chorych dzieci w krośnieńskim szpitalu.

Wyjazd mikołajkowy klasy 2 i 3

W czwartek 5 grudnia klasy 2 i 3 uczestniczyły w mikołajkowym wyjeździe do Krosna. Najpierw uczniowie mieli okazję spróbować swoich sił w grze w kręgle. Przy tej okazji degustowali też pizzę. Potem udali się do kina, gdzie renifer Niko pokazał dzieciom jak pomimo wielu przeciwności być sobą. W radosnej, już trochę świątecznej atmosferze, uczniowie wrócili do domów.

Dzień Świętego Mikołaja

6. grudnia, od samego rana szkoła tętniła radosnym podekscytowaniem w oczekiwaniu na wizytę Świętego Mikołaja. Jak co roku, nie zawiódł! Pojawił się z workiem pełnym prezentów, wywołując uśmiechy na twarzach wszystkich dzieci, a szczególnie tych najmłodszych. Starsze klasy spędziły ten wyjątkowy dzień na wyjazdach pełnych atrakcji. Ósmoklasiści bawili się świetnie na kręgielni. Tymczasem uczniowie z klasy siódmej i szóstej mieli okazję obejrzeć film Wicked, a następnie spróbowali swoich sił na lodowisku, czerpiąc radość z zimowej aktywności. Dzień Mikołajek upłynął w naszej szkole w pogodnej i świątecznej atmosferze, pozostawiając w sercach wszystkich mnóstwo ciepłych wspomnień.

Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka w naszej szkole

10 grudnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka, który upamiętnia przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Z tej okazji uczniowie naszej szkoły otrzymywali okolicznościowe naklejki. Dwoje chętnych uczniów z klasy IV przygotowało ciekawą gazetkę informacyjną o temacie praw człowieka i

dziecka. Dzięki temu ich młodszy i starsi koledzy i koleżanki ze szkoły mogli poznać wiele faktów związanych z tym dniem. Osoby zainteresowane zagadnieniem zaznajamiały się z dodatkowymi materiałami udostępnionymi na stronie internetowej szkoły.

Z tej okazji też odbył się za pośrednictwem platformy Testportal przeznaczony dla uczniów klas IV – VIII konkurs - test wiedzy o prawach człowieka i dziecka. Najliczniejszą grupę wśród uczestników stanowiły klasy najstarsze w szkole, a największą liczbę punktów uzyskali uczniowie z klasy VIII - Kamila Dudzik i Mikołaj Wojdyła.

Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy.

Za przygotowanie ciekawej gazetki nagrodę otrzymała Kinga Głód oraz Filip Samborowski z klasy IV. Gratulujemy!

Pieczenie pierników

Świąteczny czas, choinki czas - pora więc na pieczenie świątecznych pierniczek. Od poniedziałku do środy w naszej szkole unosił się zapach przypraw korzennych. Klasy młodsze pod okiem Pani Danusi, można powiedzieć, że zgodnie z przedświąteczną tradycją, upiekły pyszne świąteczne pierniczki. Dzieci wałkowały ciasto, wykrawały przeróżne kształty, a na koniec dekorowały upieczone ciasteczka. Każdy starał się, żeby jego pierniczki były jak najpiękniej przyozdobione lukrowanymi pisakami i kolorowymi posypkami, ponieważ na koniec w każdej klasie zostały nagrodzone trzy osoby, które wykazały się dużą pomysłowością i zdolnościami dekoratorskimi. Zabawa była doskonała, a pierniczki wyszły przepiękne i smaczne!

Wyniki XVIII Gminnego Konkursu na Najpiękniejszą Szopkę Bożonarodzeniową oraz Stroik Świąteczny

Co roku, uczniowie naszej szkoły biorą udział w gminnym konkursie plastycznym wykonując piękne szopki i stroiki zajmując wysokie lokaty. Oto wyniki tegorocznego konkursu:

SZOPKA BOŻONARODZENIOWA

KATEGORIA I (KL. I – III)

1 miejsce – Philip Szydło

KATEGORIA II (KL. IV – VI)

2 miejsce – Karol Bryś

KATEGORIA II (KL. VII – VIII)

2 miejsce – kółko plastyczne

STROIK ŚWIĄTECZNY

KATEGORIA I (KL. I – III)

wyróżnienie – Emilia Samborowska

KATEGORIA II (KL. IV – VI)

wyróżnienie – Miłosz Delimata

KATEGORIA III (KL. VII – VIII)

wyróżnienie – Mikołaj Wojdyła

Opr. Marta Pabis